

# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskim i Cesarstwie Rosyjskim: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni świątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 43.

Poznań, piątek dnia 21-go lutego 1908.

Rok III.

## Na marzec

można zapisywać Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach niemieckich.

Przedpłata na miesiąc wynosi

**1,20 mk.**

W Poznaniu kosztuje Kurjer na miesiąc

**1 markę,**

z odnośnieniem do domu **1,20 mk.**

Ekspedycja Kurjera Poznańskiego.

## Zeszyt lutowy miesięcznika

### Ateneum Polskie

wyszedł i zawiera prace: Wiktora Ambroziewicza, Edmunda Biernackiego, Aleksandra Brücknera, Zygmunta Gargasa, Juljusza Kleinera, Alfreda Kohla, Adama Krechowickiego, Adolfa Nowaczyńskiego, Edwarda Porębowicza, Tadeusza Rittnera, Adama Grzymały Siedleckiego, Marjana Smoluchowskiego, Leona Twareckiego, Ignacego Weinfeldta, Hieronima Wirstleina, Marii Wolskiej i Stanisława Zakrzewskiego.

Abonenci Kurjera Poznańskiego otrzymają Ateneum Polskie za zniżoną cenę 4 marek (zamiast 5) na kwartał.

Poznań, dnia 20. lutego 1908.

## Kwestja bałkańska a Niemcy.

Po dłuższym okresie spokoju i równowagi w międzynarodowym położeniu politycznym, jesteśmy znów świadkami groźnego wzburzenia i zamieszania, które biorąc swój początek w kwestji bałkańskiej coraz szersze zatacza krąg. Wczorajsze zapewnienia pokojowe i przyrzeczenia wiecznej przyjaźni i zgody umilkły i słyszymy znowu zgiełk walki i szum broni jak przed dwoma laty. Wtedy o chodziło o Maroko, dziś Bałkany wysuwają się na pierwszy plan.

## Ateneum Cezarego Jellenty.

Miesięcznikowi literacko artystycznemu, który na czele nosi napis »Poznań rok 1908« i który w programie zapowiada »wybitne uwzględnienie wyższego życia umysłowego w Księstwie Poznańskim« warto poświęcić dość dużo miejsca w feljtonie. Ukazanie się takiego pisma to niewątpliwie fakt pierwszorzędnej znaczenia dla życia kulturalnego naszej dzielnicy. Jeżeli wznowione Ateneum (nie należy go mylić z Ateneum Polskim we Lwowie), stanie się istotnie gwiazdą przewodnią rozwoju umysłowego społeczeństwa polskiego pod zaborem pruskim, jeżeli pobnie to społeczeństwo na wyższy poziom kulturalny i będzie odbicie prądów duchowych nurtujących u nas, jeżeli będzie tym dla Poznania, czym dawnie »Ateneum« dla Warszawy a »Zycie« dla Krakowa, to chwila wznowienia Ateneum będzie miała historyczne znaczenie dla Księstwa, a pan Jellenta zdobędzie niepospolitą zasługę nietylko wobec nas, ale wobec całego społeczeństwa, które cierpi na tym, że odłam jego pod zaborem pruskim pod względem kultury narodowej jest jakby odumarlą.

Jeżeli!... Są to oczywiście marzenia na daleką metę, marzenia może trochę egoistyczne biednego poańczyka, który odczuwa całą dziwną nędzę naszego życia umysłowego i za lepszą tęskni przyszłością.

Ale jest to z drugiej strony niewątpliwie kwestja rozwoju Ateneum samego. Pismo artystyczno-literackie musi obejmować całokształt kultury literackiej i artystycznej całego narodu i pod groźbą ryckiego sromotnego upadku nie może zacieśniać się w jakichkolwiek ramach lokalnych, ale niemniej prawdą jest, że każde pismo tego rodzaju oprócz się musi o pewne środowisko kulturalne, a jeżeli takiego środowiska niema, to musi je sobie wytworzyć. Trudne więc, bardzo

Stara kwestja bałkańska, o której w ostatnim czasie prawie zapomniano, stała się znowu aktualną i to w bardzo ostrej formie. A przyczyniła się do tego dziwnym zbiegiem okoliczności nie czasem Turcja dźwigająca się nagle ze swej niemocy, lub Rosja sięgająca po kłosec na dalekim Wschodzie po bliższe zdobycze, lecz Austria. Ta Austria, która dotychczas w polityce międzynarodowej tak bierną odgrywała rolę, którą przyzwyczajono się uważać prawie jako quantité negligible, ta Austria ogłasza się teraz państwem bałkańskim i rozpoczyna energiczną, samodzielną politykę ekspansywną na bliższym wschodzie. De tego stopnia samodzielną, że ignoruje zupełnie swego rosyjskiego sojusznika z pod Münstera, rzuca w kąć całą reformę w Macedonii i na własną rękę zaczyna pertraktować z Turcją, nie pytając się o koncert europejski ani o inne uświęcone wielkości polityki bałkańskiej.

To śmiałe wysforowanie się Austrii na niebezpiecznym terenie bałkańskim wstrząsnęło naturalnie potężnie ową ochranianą tak troskliwie równowagą europejską na Bałkanach. Przede wszystkim przyjęła Rosja plany ekspansywne Austrii bardzo nieprzychylnie, więcej nawet, wprost jako cios wymierzony przeciw sobie. Wprawdzie z Wiednia zapewniana ciągle, że tu chodzi o czysto ekonomiczne kwestje, o nic więcej jak o kolej przez sandżak Nowybasar, łączącą koleje bośniackie bezpośrednio z Salonikami, że Austria wykonuje tylko przyznane sobie w traktacie berlińskim prawa i przywileje, ale perswazje te opinii rosyjskiej nie przekonują. Faktem jest że Austria traktat z Münstera, który jej i Rosji powierzał przeprowadzenie reformy macedońskiej i równocześnie gwarantował status quo na Bałkanach, kopnęła nogą i w porozumieniu z Turcją przeprowadza swoje własne egoistyczne interesy na półwyspie bałkańskim.

Taka polityka musiała w Rosji tym nieprzejmniejszej wywołać wrazenie, że rząd rosyjski właśnie teraz więcej niż kiedykolwiek zajął się sprawami bałkańskimi, i że w Petersburgu po depresji wywołanej klęską we wojnie z Japonją, zaczęto właśnie kłaść podstawy nowej polityki zagranicznej orientującej się znowu wedle dawnych tradycji w kierunku Konstantynopola. Tymczasem chytry p. Aehrenthal ubiegł Izwołskiego i pokrzyżował zaraz na wstępie piękne zamiary dyplomacji nadnawskiej.

Nie więc dziwnego, że w całej Rosji podniósł się istny huragan oburzenia i namiętnych protestów z powodu najnowszego zwrotu w polityce

austrijskiej. Ale co może się wydawać bardzo dziwnym, to fakt, że burza ta w opinii rosyjskiej nie zwraca się tyle przeciw Austrii jak przeciw Niemcom. Cała prasa rosyjska od urzędowej Rosji poczynawszy, do skrajnie opozycyjnej Rusi wskazuje na Niemcy, jako na głównego winowajcę w tej sprawie. I co znamienne, opinia ta znajduje głośne echo we Francji i Anglii.

W obydwóch tych krajach powitano plany polityczne Austrii bardzo nieprzychylnie. Szczególnie w Anglii, która w kwestji macedońskiej zawsze najradzykalniejsze zajmowała stanowisko i za wszelką cenę parła do reform, a nawet do usamodzielnienia Macedonii, musiała nagle zmienić frontu Austrii bardzo przykre zrobiło wrażenie, gdyż przez konszachty państwa tego z Turcją muszą się naturalnie szanse reformy w Macedonii znacznie pogorszyć. Największą jednak rolę w ocenianiu polityki austrijskiej przez Francję i Anglię odgrywa to, że podobnie, jak w Petersburgu, tak też w Paryżu i Londynie wszyscy są przekonani, iż za Austrią stoją Niemcy.

Ta opinia ma swoje bardzo poważne powody. Aspiracje zaborcze Niemców w kierunku Bałkanów i Azji Mniejszej nie są tajemnicą. Ekonomiczno-polityczna ekspansja Niemiec daje się już dziś bardzo wyraźnie odczuwać nad Balforem, tam wpływy niemieckie przedsięgnęły już prawie wszystkie państwa europejskie i odgrywają w Korszantynopolu decydującą rolę.

A stamtąd sięgają Niemcy daleko w głąb Azji Mniejszej, więcej jeszcze, aż do Persji, gdzie skwapliwie szukają sobie punktów oparcia. Ukoronowaniem tej niemieckiej polityki wschodniej ma być olbrzymia kolej bagdadzka, która w ręce Niemców oddała całą zachodnią południową część Azji.

Aby ten cel osiągnąć nie wahały się Niemcy od lat prowadzić własną, odrębną, egoistyczną politykę wobec sultana, różną od polityki wszystkich innych mocarstw. Cesarz Wilhelm ogłaszał się patronem Islamu, faworyzowano Turcję na każdym kroku — nie dziwnego, że ośmielona tym przymierzem W. Portan nie chciała nie słyszeć o reformach w Macedonii.

Teraz na tę samą drogę wstępuje Austria. W chwili, gdy waga się losy reformy sądowej w Macedonii, gdy tylko solidarne wystąpienie mocarstw interesowanych może opór Turcji złamać, zrywa Austria tę solidarność, ignoruje traktat z Münstera, inicjuje swoją odrębną politykę bałkańską i zaczyna z sultanem pertraktacje na własną rękę. Za tego śmiałego zwrotu Austria

jest, bez przesady rzecz można poematem pisanym prozą, poematem, który trzeba głośno czytać, żeby odczuć całą piękność jego stylu i formy.

Czym jest twórczość artystyczna, czym jest dusza artysty i nietylko artysty, ale dusza ludzka wogóle, ta dusza zawsze tęskniąca za czymś nie określonym, za ideałami nieziszczalnymi, które sama sobie stworzyła? Na te najzwyklejsze pytania autor odpowiedział oczywiście nie dając, tej jasnej, krótkiej odpowiedzi, której domaga się umysł krótkowzrocznego szkolacza — nikt jej dać nie może, — ale znakomicie problemy te oświetla, uwydatnia i tłumaczy. Biedny, chory, niekształtny Watteau lekkim pędzłem maluje pięknych elegantek młodzieńców i urocze kobiety, grzesząc w brudzie i pospolitości własnego życia, wspina się przemocną siłą gienjusza na wyżyny bytu i tworzy cudowną »Wyspę Cytera«, na której tylko miłość i szczęście i wieczna pogoda królują. A podobnie duch Spinozy wyrwał się z ciasnych kręgów osobistego życia i lotem ptaka poszybował w zwyż, aż doszedł do poznania substancji nieskończonej i nieśmiertelnej, która jest sobie przyczyną i celem, i której krótką emanacją tylko jest dusza ludzka. A jak u Watteau »Wyspa Cytera«, a u Spinozy prasubstancja, tak u Dürera jest melancholija, a u Rimbauda melancholijność tym biegunem, do którego dusza artysty wiecznie dążyła.

Ale nie zawsze wyspa Cytera ukazywała się w dali stęsknionym oczom artysty, są inni twórcy, którzy nie poza siebie kładli nieziszczalne swe ideały prabytu, ale którzy w swojej własnej duszy znieżyli obłądne przepaście i w nie z heklaktywym szaleem się zagłębiali. Hegel, Rops, Nietzsche, Przybyszewski i Żeromski należą do nich. Ale czy rzeczywiście oni są różni od tamtych? Nie, ich wszystkich łączy jedno, łączy nieprzeparta tęsknota za czymś, co leży poza zjawą tego świata i co poszczególne jego zjawiska w jedną łączy całość.

nie dokonała samodzielnie, to wydaje się więcej jak pewnym państwo austro-węgierskie jest zbyt słabe na zewnątrz, aby mogło nakreślać sobie taką, zdobyczą politykę na Bałkanach, bez jakiegokolwiek pomocy. Otóż tej pomocy udzieliły Austrii Niemcy. Co więcej, Niemcy popchnęły niewątpliwie Austrię w tym kierunku, bo taka właśnie polityka austrijska odpowiada ich planom. Niemcy oddzielone są od Bałkanów Austro-Węgrami i mogą swoje daleko sięgające zamiary tylko zrealizować, jeżeli monarchja naddanańska pójdzie z nimi ręką w rękę. A przedewszystkiem właśnie projektowana przez Austrię kolej, która dokona bezpośredniego połączenia Wiednia z Salonikami leży wyłącznie w interesie Niemiec i stanowić będzie cenne uzupełnienie przyszłej wielkiej linii kolejowej do Bagdadu.

Tak więc nie mylą się ci, którzy w nagłej zmianie polityki austrijskiej upatrują intrygę niemiecką. Jeżeli dziś znowu ostre napięcie niepokoi całą Europę, to przyczyną tego są znowu zaborcze tendencje polityki niemieckiej i w zmienionych warunkach powtarza się nawet ta sama sytuacja, co w kwestji marokańskiej. Po jednej stronie stoją Niemcy, Austria i świat m. hometański, po drugiej wszystkie inne państwa europejskie. Różnica leży tylko w tym, że wówczas Niemcy postępowali się Austrią jako »sekundantem«, a dziś wysuwają ją w pierwszy szereg i że po przeciwnej stronie nie Francja, tylko Rosja prowadzi główną akcję.

Kwestja marokańska zaostriła antagonizm francusko-niemiecki, kwestja bałkańska wywołuje silny antagonizm rosyjsko-niemiecki. Z tym antagonizmem należy się w przyszłości poważnie liczyć, może on niejedną dotychczasową kombinację zupełnie przewrócić.

## Pertraktacje między rządem a

członkami Izby panów toczą się — jak donosi Münch. Allg. Ztg. — na nowo. Pertraktacje mają charakter »nieobowiązującej«. To znaczy — dądamy od siebie — że rząd obrabia jednego członka po drugim. Wedle M. Allg. Ztg. rząd pracuje w kierunku podniesienia granicy decydującej z lat 10 na lat 20 własności. Ten szczegół informacji M. Allg. Ztg. wydaje się wątpliwym, bo wedle Frankf. Ztg., mającej bezsprzecznie najlepsze informacje z całej prasy niemieckiej, rząd właśnie oświadczył w drugim czytaniu komisji Izby panów, że nie przywiązuje żadnego znaczenia do podniesienia granicy z 10

I jedno jest, czy tamci istotę bytu widzieli poza sobą i uciekali ku wyspie Cyterze, czy też ci ostatni od wyspy Cytery uciekają i w swojej duszy dopatrują się swego jestestwa — »bo droga w górę lub nadół jest jedna«.

Umyslnie zatrzymaliśmy się dłużej nad poetycznym a głębokim essay pana Sobieskiego, bo jak powiedzieliśmy, uważamy je za najlepsze z Ateneum. Reszty obfitego materiału, jaki daje Ateneum, «mawiać nie będziemy. Wspominamy tylko krótko, że są bardzo ciekawe jako dokument duszy kobiecej i niepospolicie piękne Listy miłosne Marjanny d'Alcoforado, zakonnicy portugalskiej z 17. wieku, tłumaczone przez Przybyszewskiego; dalej dwa wiersze p. Kościelskiego, poświęcone pamięci Nietzschego, szlachetniejsze i szczęśliwsze w treści niż w formie; rozprawka Ludomira Różyckiego z muzyki niemieckiej »Droga do Salome«, dramat Jellenty »Medusa«, interesujący jako problem literacki, ale jako dzieło dramatyczne i co do formy i przeprowadzenia tematu nie bardzo udane, wreszcie bardzo cenne i ciekawe sprawozdania w bogatym Przeglądzie sztuki i literatury polskiej i obcej. Że o muzyce w Poznaniu i o teatrze Ateneum pisać nie chce, to jest niestety aż nadto zrozumiałe. Możemy się tylko pocieszyć, że w przyszłości będzie lepiej i że »Symfonia kołtuńska« zamilknie na zawsze.

Wreszcie dodać trzeba, że Ateneum ozdobione jest trzema artystycznymi światłodrukami, przedstawiającymi głowę Chrystusa, Stwosza, fryzy z Norymbergii pomysłu Dürera, wykonane, jak powiadają, także przez Stwosza i grupę »Złego sędziego« dłuta Stwosza, znajdującą się także w Muzeum germańskim w Norymberdze.

Dr. Bolesław Marchlewski.

na 20 lat. Chyba, że wobec „stwardniałości serca” Izby panów buńczuczny książę Bülow zaczyna mieć pewne wątpliwości.

**Pan K. Schönberg**, dzierżawca Długiej-Gósliny, wydał drugą broszurę: „Noch ein Wort in letzter Stunde zur Ostmarken- und Polenfrage”, krótka, bo tylko 10 stron obejmująca, jedyną i szczerą. Otuchy do zabrania słowa poraż drugi dodały mu uchwały komisji Izby panów. — „Nędznik ten (ein Lump) — pisze — kto zna prawdę, co się na wschodnich kresach dzieje, a milczy i nie przestrzega ks. Bülowa, rządu i narodu niemieckiego”.

W drugiej broszurze streszcza autor zwycięże, co napisał w pierwszej. Jest z tym zastrzeżeniem Komisji kolonizacyjnej, ale stanowczo przeciw wyłączeniu i żąda zreformowania Komisji in capite et membris.

Obszerniej rozpisuje się o potrzebie politycznego wychowania Polaków przez państwo pruskie, aby byli dobrymi pruskimi obywatelami państwa. Warunki są na to, bo wśród społeczeństwa polskiego jest znaczny zastęp takich, którzy nie myślą o oderwaniu się od Prus. Na tych żywiołach należy polską politykę rządu oprzeć, a po dwóch generacjach polityka ta wyda dobre owoce i nastanie spokój.

Broszurę p. K. Schönberga polecamy bardzo Czytelnikom naszym, bo daje dobrą informację o tym, jak się dość szerokie koła tutejszych Niemców zapatrują na sprawę polską.

**Do protestu przeciwko wyłączeniu** przylgają się obecnie także i mniejsi rolnicy niemieccy. Pierwszymi z mniejszych właścicieli, którzy podpisali protest, są następujący:

J. Fechner, E. Hillert, O. Hillert i J. Tröhlenberg z Bliży pod Kiszkowem, Wilhelm Sonnenburg, Emil Sonnenburg i Gerhardt z Niedarżyna pod Skokami, E. Franke, J. Stübbe, Emilja Stelter, Wojciech Düsterhöft, August Freytag i Edward Risto z Szczerobowa pod Skokami.

Gustaw Konrad, Edward Fritz, Herman Hedt, Herman Glasmann, Paweł Schlessner, Jesse, J. Busse, A. Kelm, A. Conrad, Emil Sommerfeld i B. Gesswein z Rojówca pod Skokami.

Fryderyk Polinska, Emil Braun, Herman Mieske, Hulda Stroech i Jesse z Berenbusza pod Kiszkowem, Gustaw Vogt z Dzwonowa pod Kiszkowem, Oton Sommerfeld ze Skoków, Adolf Mieske, pani Matylda Brandt, Fryderyk Heise, Wilhelm Stenzel, August Wrieske i posiadziciel Henryk Bongard z Neugrund (?) w pow. wągrowieckim — razem 37 mniejszych rolników.

**Związek kwestii polskiej z polityką międzynarodową.** Pod tym tytułem zamieszcza Köln. Volksztg. artykuł wstępny, w którym podkreśla, że obrady nad projektem wyłączenia stały się międzynarodowe. Köln. V. wskazuje na sukces ankiety Sienkiewicza, na bieg rozpraw w Delegacji austriackiej, a nawet węgierskiej, na radość, którą rozprawy te wywołały w prasie angielskiej, francuskiej i rosyjskiej.

Następnie wskazuje Köln. V. na Berl. N. Nachr., które przyznały, że „ze wszech stron, z Europy i z Ameryki” spadają na nowy projekt antypolski takie epitety, jak „barbarzyński rabunek własności ciemnonarodowego narodu” itp. Swoją drogą twierdzi Berl. N., a w jeszcze radykalniejszej formie czyni to Deutsche Tagesztg., że polityka antypolska nie nie obchodzi zagranicy. Jeżeli sobie z zagranicy nie nie robimy — odpowiada Köln. V. — to na jakiego kaduka mamy wszystkich ambasadorów i posłów u obcych mocarstw!

Die Welt am Montag potępia „metodę rządu, który w chwili, gdy międzynarodowe zagadnienia wyrastają jak grzyby z ziemi po deszczu, w chwili, gdy ogólne usposobienie nie zwraca się stanowczo przeciwko Niemcom dzięki impulsywności siostrzeńca i zdolności podminowania wuja, rządu, który w takiej chwili rozpoczyna nową kampanję przeciwko Polakom, potępioną przez cały świat cywilizowany i — co gorsze — także przez naród niemiecki”. W dalszym ciągu zwraca się Die W. am M. zarówno przeciwko projektowi wyłączenia, jak przeciwko paragrafowi 7. projektu ustawy o stowarzyszeniach.

**Na anketę Henryka Sienkiewicza o wyłączenie** odpowiadają w dalszym ciągu, przylgając się do głosów protestu i najgłębszego oburzenia całego świata cywilizowanego:

113) Mewim Kowalewski, przedstawiciel uniwersytetów rosyjskich w Radzie państwa petersburskiej. 114) Andzej Cheraadame, redaktor naczelny tygodnika L'Énergie Française, autor kilku znakomych książek z dziedziny polityki współczesnej. 115) Książę Paweł Doigorukow, prezes centralnego komitetu Stronnictwa wolności ludu. (kadetów). 116) Andrzej Maurel, literat francuski. 117) Henryk Cain, literat. 118) E. Thaller, profesor na wydziale prawnym w Paryżu. 119) Emil de Saint-Aubin, doktor praw, adwokat. 120) A. Kenopol, profesor uniwersytetu w Jassoch. 121) Gustaw Kahn, literat. 122) Frapié Léon, literat, autor „Ochronki”. 123) Dr. G. Loisel, profesor uniwersytetu w Paryżu. 124) Jean Appelton, adwokat, profesor na wydziale prawa w Lyonie, prezes sekcji Lyonńskiej Ligi praw człowieka. 125) Pierling, historyk, autor wielu znakomych prac o stosunku Rosji do Kościoła katolickiego, członek korespondent krakowskiej Akademii Umiejętności.

**Niemieckie Towarzystwo dla północnego Szlezewiku** wysłało — jak donosi Nordmark — petycję do Parlamentu tej treści, żeby Parlament odrzucił „wielkodukno-irendentystyczną petycję” w sprawie paragrafu 7. jako „nieuzasadnioną i wywodzącą w pole”, a paragrafowi wspomnianemu dał swe przyzwolenie.

## Finlandja.

(„Sampo”)

Petersburg, 18. lutego.

Całą siłą pary postanowiła reakcja „przywrócić porządek” w Finlandji. Pracuje w tym kierunku i rząd, i szlachca Duma, i „patryjotyczna” prasa. Niedawno, przed niespełna dwoma tygodniami, mianowano pomocnikiem finlandzkiego generał-gubernatora p. Zeina, który był w swoim czasie prawą ręką działacza eksterminacji w Finlandji gen. Bobrikowa, obecnie zaś znowu ogłoszony został reskrypt cesarski, mocą którego „na własne żądanie” uwolniony został dotychczasowy generał-gubernator finlandzki Gerard, a na jego miejsce został mianowany „odpowiedniejszy”, doświadczony już „w tłumieniu buntów” pułk. Bekman.

Ze swej strony Duma również „działa”, ba, nawet w zapędzie swoimi patryjotycznym posła tak daleko, iż złożyła interpelację. Sześciodziesięciu trzech państwianików złożyło na ostatnim posiedzeniu Dumy do łaski przysiadającego interpelację, w której zarzuty poważne (choć bezasadne) czynione są rządowi. Oto zapytują interpelanci, dlaczego pomimo rozkazu cesarskiego z dnia 19. października 1905. r. minister sekretarz stanu do spraw finlandzkich nie był złożył prezesowi Rady ministrów raportu? Dlaczego pomimo woli monarszej z dnia 19. maja 1899. r., koleje fińskie nie są przerobione na typ kolei rosyjskich?

Co prawda, interpelacja błaża. Powinni bowiem interpelanci byli wiedzieć, że minister sekretarz stanu nie jest obowiązany do składania raportów prezesowi Rady ministrów, prócz w wypadkach znaczenia ogólnopolskiego (a spraw takich od r. 1905. nie było), powinni też byli interpelanci wiedzieć o tym, że koleje fińskie od ministerjum komunikacji rosyjskiego nie zależą, że ministerjum rosyjskie nie ma w tym przedmiocie żadnej sankcji, ani egzekutywy, że, tym sposobem interpelacja taka jest, co najmniej, niewłaściwie zaadresowana. Ale przecież nie o rzecz prawdziwą i zasadniczą tu chodzi. Chodzi tu o to, aby dać świadectwo „patryjotyzmowi”, raz jeszcze zrobić z tych uczuć wystawę, pokazać dla świata całego, — a może też, przy sposobności dać się nieco „ścisnąć” araby fińskie. Zawsze to rzecz arcy miła!

„Patryjotyczna” prasa, naturalnie, ze swej strony również nie przestaje prowadzić kampanji. I naturalnie, na czele tej szlachetnej krucjaty stanęło Nowoje Wremja. Co dzień czyni ten szlachetny organ nowe rewelacje.

Bo, oto dają władza finlandzka do minoryzacji tytułu monarchy, Wszakże w orędziu, zwołującym Sejm ostatni, wyraźnie napisano, zamiast

„cesarz rosyjski, w ks. finlandzki” — „cesarz rosyjski i w ks. finlandzki”. Słowem, coś w rodzaju „Kaiser und König”. A jestto przestępstwo, bo, zdaniem Now. Wrem., „pod tym kryje się cała teoria, dowodząca, że Finlandja jest tylko przylączoną do Rosji, nie zaś, że przeszła na własność Rosji jako jej część integralną”. Więcej nawet, taka minoryzacja tytułu monarchy — pisze Now. Wremia — „posiada wszelkie cechy targania się na jedność i nierozdzielność Rosji i ma wszelkie cechy, bodaj, zdrady państwowej!”

Tak — więc zdrzajcy! Zdrzajcy! I na to są — nie tyle dowody ile insynuacje, ale dla Now. Wrem. insynuacje mają znaczenie argumentów dowodowych. Oto wiecie kogo Sejm finlandzki wybrał na swego talmana? Ni mniej ni więcej jak adwokata Swinhovuda. A ten talman sejmowy (marszałek Sejmu) to ten sam adwokat, który „bronił” — pisze Now. Wrem. — zabójcę prokuratora cesarskiego senatu Jonsona, w mowie płomiennej wysławiał czyn zabójcy, Hohentala, dowodząc, że zabójstwo polityczne nie jest przestępstwem, lecz cnotą. Czy taki bronił obecny talman sejmowy swego klienta orzec trudno, to tylko pewna, że nie waha się Now. Wrem. rzucić inną insynuację. Oto dzisiejszy talman prezydował wraz z Bonsdorfem na wiecu ludowym 23. maja 1905., protokół wieca tego podpisał i przedstawił ówczesnemu pomocnikowi generał-gubernatora, Deitrichowi. A w protokole tym żądano, aby Deitrich, Zein i Reinbot nie wydawali rozporządzeń ograniczających prasę, gdyż stąd powstają zaburzenia wśród ludu. I — dodaje, wprawdzie bez komentarzy, ale zjadliwiej niż z komentarzami N. Wrem. — wkrótce na Deitricha rzucano bombę, a Reinbot tylko zabiegłości policji zawdzięcza swe życie.

I takiego człowieka Sejm obrał na talmana! Oburza się Now. Wrem.

Nie dość tego. W odpowiedzi na mowę tro-nową, talman Swinhovud zamiast ograniczyć się, jak tego prawo wymaga, na „wyrażeniu wiernopoddanego uszanowania” odważył się wyrazić ubolewanie nad tym, że pomocnikiem generał-gubernatora mianowany został p. Zein, najgorliwszy pomocnik byłego wielkorządcy, (znanego eksterminatora) gen. Bobrikowa. A mowy tej słuchał gen. Gerard i nie przerwał. Zapewne — dodaje Now. Wremia — może p. Gerard nie rozumieć po fińsku. (Wiadomo, że wielkorządcy bynajmniej nie są obowiązani do znajomości obyczajów, praw, a tym mniej języka prowincji, w której każą im „działać”). Ale przecież — dodaje N. Wrem. — był precedens, na którym mógł się opierać gen. Gerard worować: gdy (w r. 1904.) gen. Oboleński nie był pewny tego, co powie talman ówczesny Lilius, rozkazał obok niego siedzącemu tłumaczowi dać sobie znak, gdyby się Lilius cokolwiek ponad „wiernopoddane uszanowanie” powiedział ośmielił. „Dokądże trwać będzie ta „komedia władzy!” — kończy artykuł w szlachetnym porywie oburzenia Nowoje Wremia.

W dwa dni po wydrukowaniu tego artykułu zamianowany został inny generał-gubernator, który, naturalnie, i o precedensach pamiętał będzie i nowe „precedensy” stwarzać nie omisszka.

Czuając, iż coś się przeciw nim gotuje, przysłali tu do Petersburga finlandzcy dwuch swoich przedstawicieli, posłów do Sejmu pp. Leouensa i Grünberga. Posłowie ci w tych dniach objaśniali opozycji i zaproszonym gościom na zebraniu w salonach ks. Dolhorukowa, istotny stan rzeczy. Nadmienić tu należy, że w oburzonych apartamentach ks. Dolhorukowa zbierają się często na zebrania „towarzystwa” znajomi, przeważnie opozycja poselska i prasa na zgromadzenia, na których omawiane są różna poważniejsze sprawy bieżące. Wiedzano, że na posiedzeniu tym posłowie fińscy referować będą. To też zebranie było liczniejsze niż zwykle. Zebrano się zgórą 150 osób. Przewodniczyli zebraniu poseł prof. Milukow.

Przemówienia pp. Leouensa i Grünberga wielkie zrobiły na zgromadzonych wrażenie. Napróchno szukać w przemówieniach tych jakiejkolwiek emfazy, czy przesady. Przemówienia były raczej suche, treściwe, nadzwyczaj rzeczowe. Czuć było, iż każdy z mówców nie tylko myśli o tym co mówi, ale i o tym, czego mówić nie powinien (dla różnych względów) w tym bądź co bądź obcym zgromadzeniu. I prawdziwych pomimo to dobierając barw, namalowali ci posłowie obraz pełny, dokładny, a jakis dziwnie cały: naród z ram tych jakby wyszedł z jednej bryły wyciosan. Choć czuć było, że i u nich odbywają się swary i rozterki partyjne, choć wiadomo, że

gdzieindziej ciągnie stronnictwo szwedomanów, a inaczej czuje i działa stronnictwo starośńów, a jeszcze inaczej stronnictwo młodocinów, jednak sporów wewnętrznych domowych na forum publicznym nie wywlekali: za dumni są na to. I pomimo woli przypomnieli mi się ustęp z ich sławnego pisarza Topeliusa, który tak swych rodaków charakteryzuje:

„Panujacymi rysami charakterystycznymi są niezwalczona, dumna bierna siła; pokora, wytrwałość i jej odwrotna strona — upór; polowny, gruntowny, głęboki proces myślenia; spokój w śmiertelnym niebezpieczeństwie, a kiedy ono minęło, ostrożność; małomówność; oddanie się temu, co jest dawne i znane, i niechęć do nowości; poszanowanie obowiązku i prawa, ukochanie wolności, gościnność, uczciwość i głęboka dążność do prawdy wewnętrznej, ujawniająca się w szczerzej i liberalnej bojaźni Bożej”.

Posłowie fińscy „prostowali” tylko. Bo fałszem są insynuacje, iż stowarzyszenie znane pod nazwą „Wojma” ma na celu anarchję i burzenie porządku publicznego. Stowarzyszenie „Wojma” utworzone było w celach samoobrony społecznej i narodowej. Fałszem jest, iżby koleje żelazne umyślnie tak budowane były, iż nie mogą być przez Rosję strategicznie wyzyskane. Budując koleje, naród fiński nie o strategiczne, ale o handlowe myślał, a dziś, co możliwe gotów uczynić, by kolejami swymi potrzebom strategicznym służył. Niewłaściwym jest żądanie przez Rosję przydzielenia z Finlandji do cesarstwa gubernji wyborzkiej (podobnie jak gubernji chelmskiej z Królestwa Polskiego), gdyż etnograficznie jest ta gubernja zupełnie fińska. Niewłaściwym jest też żądanie, aby skarb fiński wnosil do skarbu cesarstwa 20 milionów marek (fińskich), bo nie ma takiego prawa legalnego, któreby fińów do służby wojskowej w cesarstwie zmuszało. Są niektóre nieporozumienia „oficjalne” władz z władzami cesarstwa, ale te się ulagoda, byleby tylko rząd cesarstwa nie drażnił znowu (jak dziś) ludność, rozpoczynając na nowo system eksterminacyjny czasów generała Bobrikowa.

Ize słów tych mówców w oczach słuchaczów powstał cały, wielki a nowy naród świadom swych celów i zadań swoich.

I skądże się wziął ten naród?

Przecież od połowy XIII. wieku t. j. niemal od chwili, gdy historycznie żyć zaczął, nie był zaznał niezależności państwowej, do r. 1809. powstają z zależności szwedzkiej, a odtąd w „związku” z Rosją. A ileż to cierpień przeszedł! Jakże boleśnie odbiła się na nim Unja kolmarska! A ileż krwi się poszło za Gustawa Wazy. Chwilę tylko miał — chwilę tylko — jaśniejszą ten kraj wówczas, gdy Jan, książę finlandzki (późniejszy król szwedzki, ojciec znanego Zygmunta II) nadał tej ziemi tytuł Wielkiego Księstwa. Potym zdawało się znowu chwila: jaśniejsza, gdy „marzyciel — ideowy” Aleksander I. w r. 1809. na sejmie w Borgo konstytuował ogłaszał. Ale wkrótce marzycielstwo ustąpiło „Świętemu przymierzu”, potym nastąpił rząd Mikojaja I., w czasie których nie zwolano ani razu sejmu. Zwołał go Aleksander II, potym Aleksander III, a potym coraz bardziej starano się „węzły stosunku zacisnąć”.

Przez z górą sześć set lat w zależności od Szwecji, stał się już ten kraj nie tylko szwedzkim z imienia. Język szwedzki stał się powszechnym.

Tylko lud przechował swą gwara. Przechował i swoje cudowne baśni i legendy, w których się barwy łączy jak przez pryzmat lodowca promienie północnego słońca: te baśni, w których bożek Ukko, co ma odzież siejącą skrami złocistymi, używa tęczy zamiast łuku, błyskawicy zamiast miecza a mówi głosem piorunów; te legendy, w których bożek wód Ahti ma płaszcz z piany morskiej utkany, a dzieci jego rozsiali się po licznych jarach i moczarach, te legendy, co mówią o tym bożku leśnym imieniem Gorio, który odzież miał utkaną ze mchu...

To wszystko gwarą przechowywała ludowa. Aż przyszedł (w XIX. w.) poeta z Bożej łaski, Eljasz Lennroth i wszystkie te baśnie zebrał i z nich pięćdziesiąt run (strof) cudownego eposu „Kalewali” ułożył. A obok niego stanęli tacy już narodowi fińscy pisarze, myśliciele, uczeni jak Henryk Gabriel Portan, Iraz Arvidson, Francen, Mateusz Kastrén, Wilhelm Snellman i w. in.

Oni stworzyli naród. I z tej zapomnianej po przez wieki, sponiewieranej przez władców gwary ludowej trysnął źródło rzeźki a zdrowy. Odrodził się, narodził się naród!

ujący. Wielka też część przybytku w bibliotece powstała z przesyłek w ten sposób odebranych. Są tam często bardzo cenne wydawnictwa.

Sprawozdanie kasjera wspomni o bardzo dotkliwych stratach, które nas przez śmierć kilku członków spotkały. Sądzymy, że pamięć ich najgodniej uczymy, celową pracą w myśl Towarzystwa Naukowego, które niejedni z nich tak gorąco umiłowali.

Po wyczerpaniu dyskusji nad powyższym sprawozdaniem, przeczytał sekretarz w zastępstwie chorego skarbnika ks. prob. Gołębińskiego sprawozdanie kasowe.

Dowiedzieliśmy się z niego, iż towarzystwo posiada 511 członków czynnych i 4 honorowych. Dochód wynosił 3608,96 mk., rozchód 2838,33 marek.

Następnie dał sekretarz pogląd na stan biblioteki. Na wniosek p. dr. Szumana zebrano na opravę książek 184 mk.

Odczyt ks. prob. Odrowskiego z Nawry z powodu choroby tegóż nie mógł zostać wygłoszony. Zamiast tego przeczytał p. dr. Swinarski z Torunia początek pracy ks. prob. Kujota z historii książek pomorskich, który to odczyt w wysokim stopniu zajął uwagę obecnych.

Po przeprowadzeniu obszerniej dyskusji zamknął przewodniczący zebranie po kilkogodzinnych rozprawach.

## Mały feljeton.

**Roczne walne zebranie Towarzystwa Naukowego w Toruniu** odbyło się w poniedziałek po południu w Toruniu, w lokalach mieszczących zbiory muzealne, przy udziale 47 członków.

Z powodu choroby przewodniczącego ks. prob. Kujota — pisze Gaz. Tor. — zajął obrady pan Sozjaniecki z Nawry, przewodniczył obradom ks. dziekan Odrowski z Torunia, a protokół pisał ks. Mańkowski z Lubiszewa.

Nasampród przeczytał w zastępstwie prezesa ks. Chmielecki z Grzybna sprawozdanie z czynności rocznych towarzystwa, które brzmiało, jak następuje:

Z radością witamy walne zebranie Towarzystwa naszego po raz pierwszy w tej sali zbiorów, w której każdy niezalewle przedmiot w imię nauki do nas przemawia.

Tuszmy też, że to właśnie miejsce zebraniom naszym doda życia i ciepła, jakie cechuje stykania się więcej rodzinne, pofne. Ze w ubi- kacjach tych roztacza się skromna ale gustowna zdobność, oto postarali się właściciele domu tego nie szcędząc nakładu. Ład zaś i porządek w zbiorach i bibliotece, który nas tu powitał, jest

wspólną zasługą kilkorga, szczególnie miejscowych, pań i panów. Za pracę ich, chętnie ofiarowaną, choć mozolną i nieraz przykrą, wyrażamy szczerą wdzięczność.

Rocznik XIV mamy nadzieję, że chętnie będzie czytany. Życiwe głosy o nim doszły nas z prasy codziennej i prywatnie, tym poważniejsze, że pochodzą od ludzi oddanych nauce, nawet specjalnym fachowym badaniom.

W Fontes rozpoczęte wizytacje kościelne archidjakaonu kamieńskiego dokończą obrazu przeszłości Prus Zachodnich pod względem kościelnym i społecznym z XVII. wieku.

Już w roku przeszłym przygotowana i zaczęta była nowa publikacja, którąście Panowie przed kilku dniami do rąk dostali, z apiski nasze. — Da Bóg, za rok o nich obszerniej wspomną wypadnie. Dziś polecamy je gorąco wszystkim naszym Członkom, nie tylko prosząc o czytanie ale też o współpracownictwo. W słowie od Zarządu wyrażiliśmy prośbę naszą dokładnie; polecamy je łaskawemu odczytaniu.

Zapasy odpisów nadających się do publikowania w Fontes pomnożyły się w roku ubiegłym znacznie, dzięki tylekrotnie już doznanej, chętniej zawsze pomocy księży kleryków w Pelplinie.

Za staraniem i przyłożeniem się Towarzystwa naszego rękopiśmienne wyciągi z archiwum dycecejalnego, sporządzone przez śp. prof. Marońskiego

wrócili do prowincji, jedne na własność biblioteki naszej. Jeden z członków układa właśnie do nich wyczerpujące rejestry.

O bibliotece sekretarz osobno poda Panom kilka szczegółów. Z niemającym zadowoleniem przytoczyć możemy, że coraz większe koło stałych pracowników z niej korzysta, już to pożyczając książki już to, mianowicie latem, pracując w lokalu naszym.

Katalog mimo starań do tej chwili wydany być nie mógł, ale pracuje się nad nim bez przerwy. — Przybyło też znacznie dzieł poważnej treści, szczególnie z daru księdza jubilate Machorskiego z Lisewa i z dworu w Nawrze. — Ogólny stan i zasób biblioteki jest taki, że nieraz nawet rzadszych i cenniejszych dzieł członkom dostarczyć mogliśmy.

Stan kasy, z której sprawozdanie szczegółowe panowie za chwilę usłyszą, jest zadowalniający. Szczerze prosimy o przysporzenie nam członków, do czego się prywatnie stosunki daleko lepiej przydają niż zaproszenia od zarządu wysyłane.

Przez zapiski przybędzie nam wydatku, któryby liczniejnymi jeszcze składkami członków pokryć trzeba.

W pierwszym numerze Zapisków znajdując też Panowie wymienione Towarzystwa uczone, z którymi w bliższe stosunki przez zamianę druków wejść nam się udało. Początek jest bardzo obie-

Modernizm w Niemczech.

Rzym, 20. lutego. (TBW.) Osservatore Romano donosi, że Watykan uważa wprawdzie rewokację ks. Ehrhardta w Szttrasburgu za wystarczającą, lecz wobec ciężkiego przestępstwa (ks. Ehrhardt skrytykował ostro encyklikę papieską przeciwko modernizmowi. — Przp. Red.) Ojciec św. nie może cofnąć swojej decyzji, skreślającej ks. Ehrhardta z listy swoich prałatów nadwornych. Papież sądzi jednak, że ks. Ehrhardt potrafi na nowo zjednać sobie jego zaufanie i odzyskać stanowisko honorowe.

Bamberg, 20. lutego. (TBW.) Arcybiskup Bamberski ks. Albert wystosował do prezesa Partji liberalnej Sejmni bawarskiego Kesselmanna obszernie pismo, w którym podnosi z naciskiem, że jako arcybiskup stoi na stanowisku, że ks. Grandingerowi nie wolno należeć do Partji liberalnej, ani też podejmować w imieniu Partji tej czynności agitacyjnej. Od czasów walki kulturalnej bowiem, szerokie koła katolickie mają słuszną przekonanę, iż liberalizm jest wrogiem Kościoła katolickiego.

Ks. Arcybiskup Albert nakazał poprzednio ks. posłowi Grandingerowi, aby stanowczo wstrzymał się od wszelkiej agitacji na rzecz liberalizmu. Zakaz księcia Kościoła wywołał w całych Niemczech ogromną sensację. Prasa protestancka domaga się stanowczo, aby księżom odebrano prawo piastowania mandatów poselskich ze względu na ich zależność od władzy duchownej.

Sprawa bałkańska.

Organ kanclerza ks. Bülowa, Nordd. Allg. Ztg. zabrał również głos w kwestji budowy kolei austriackiej na Bałkanach i ogłasza dosłowne brzmienie artykułu 25. traktatu berlińskiego z r. 1878. a ze swej strony dodaje uwagę, że prawo Austrii do budowy kolei z Uvacu do Mitrowicy nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Prasa rosyjska w dalszym ciągu puszcza w świat niepokojące pogłoski. Petersburska Gazeta Gieldowa donosiła onegdaj, że Austrija zamierza wysłać eskadrę wojenną do Saloniki. Ze strony austriackiej jednak pogłosce tej zaprzeczono. Flota wypływająca 29. bm. z Teodo odwiedzi wyłączenie forty zachodniej części Morza Śródziemnego.

Oficjalne oświadczenie angielskiego Biura Reutersa w kwestji bałkańskiej przyjęto w Wiedniu z całym spokojem. Jedyną przebijającą z oświadczenia tego obawą jest przypuszczenie, że przez projekt kolei austriackiej akcja reformowa w Macedonii dozna osłabienia. Na to odpowiada urzędowe Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne, że po licznych oświadczeniach ministra spraw zewnętrznych Aehrenthala do obaw takich nie ma najmniejszej przyczyny.

Z Delegacji austriackiej.

Wiedeń, 20. lutego. (TBW.) W dalszym toku rozpraw nad ordynarjum wojskowym w Delegacji austriackiej wskazywał delegat Łuszczkiewicz na konieczność silnej armji, wzbudzającej respekt, aby Austrija nie potrzebowała oglądać się za przymierzami, z których korzyści ciągną dla siebie sprzymierzeńcy.

Delegat Nemecek skarzył się na dotkliwie ciężary militarystyki i oświadczył, że socjaliści żądają ogólnego uzbrojenia całego ludu. Delegat Hoffmann v. Wellenhof przemawiał za utrzymaniem wspólności armji i protestował przeciwko zawieraniu osobnych układów z Węgrami, poza plecami Parlamentu austriackiego.

Delegat hr. Clam-Martinitz żądał jasnych informacji co do treści i sposobu układów zawartych z węgierskim komitetem dzielwiciu, które określono jako ostateczną granicę koncesji, na jakie zgodzić się może Delegacja austriacka w sprawie armji węgierskiej. Mówca zapytywał ministra, czy prawdą jest, że Węgry w zamian za zrezygnowanie z komendy węgierskiej w całej armji, otrzymały przyrzeczenie zaprowadzenia języka węgierskiego w poszczególnych pałkach.

W sprawie uzbrojenia zaznaczył delegat Döberner, że Austro-Węgry, mocą swego położenia centralnego byłyby najwięcej powołanymi do propagowania idei rozbrojenia, a najwięcej powołanym do tego jest uwielbiany przez wszystkich monarcha, cesarz Franciszek Józef.

Po kilku życzeniach wyrażonych przez delegata (Ciąg dalszy w Dodatku.)

Albina wyjechała suknie z kosza i poszła się przebrać do hotelu.

Ubrawszy się w swój najpiękniejszy strój wdowi — siadła na pram. Na drugim brzegu wzięła doróżkę i kazała się zawieźć do gubernatora. Została mile przyjęta.

Piękna wdowa, polka, tak ładnie mówiąca po francusku, z ślicznym przytym uśmiechem, bardzo się spodobała gubernatorowi, człowiekowi niemłodemu już, lecz udającemu młodzika. Przyobiecła jej wszystko, co chciała i poprosiła, żeby przyszła najazutrz po list, polecający do carycyńskiego policmajstra.

Albina radosna z duszą pełną nadziei, uszczęśliwiona, radosna wracała do męża.

Słońce stało już wysoko nad lasem, stało ukośnie promienie na powierzchnię wodną. Na wznoszącym się opodal pagórkę kwitły jabłonie. Na Wólcze widniał cały las masztów — nad wodą unosiły się białe żagle, zlekka wydymane wiatrem. Podjechawszy ku niewielkiej przystani, Albina zeskoczyła z doróżki, żeby się dowiedzieć, czy będzie można wynająć łódkę do Carycyna.

Natychmiast otoczyła ją gromada przewoźników. Albina wybrała jednego, którego wygląd budził w niej największe zaufanie i poszła z nim oglądać łódkę, kołyszącą się na rzece wśród wielu innych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

propozycje, zawierające wzywianie lub podburzanie do czynów karygodnych lub przestępstw, podpadających ściganiu netylko na mocy stawionego wniosku.

Skoro zebranie zostało rozwiązane, władza obowiązana jest donieść piśmiennie przewodniczącemu zebrania o powodach rozwiązania, jeżeli w ciągu trzech dni stawi odnośny wniosek.

Do punktu 4. tego paragrafu stawił poseł Brejski i Kulerski wniosek o skreślenie słów „lub podburzanie“. Wniosek ten został odrzucony przeciw głosom polaków, socjalistów i polowy centrowców. Z centrowców głosowali przeciw wnioskowi polaków pp.: Trimbom, dr. Zehnter i jeden z południowców.

Również odrzucony został wniosek socjalistów dotyczący przepisów co do drogi skargi przeciw rozwiązaniu zebrania.

Następnie obradowano nad § 10. który przyjęty został w następującym brzmieniu:

»Skoro zebranie zostało rozwiązane, wszyscy obecni obowiązani są do natychmiastowego oddalenia się.

Polacy domagali się skreślenia tego paragrafu, a w razie odrzucenia tego wniosku wniesli o nadanie mu ściślejszego i łagodniejszego brzmienia: »Skoro zebranie zostało rozwiązane przez wysłannika policji, wszyscy obecni obowiązani są do opuszczenia lokalu zgromadzenia. — Wniosek ten został odrzucony.

Dalej radzono nad § 11., przepisującym karę pieniężną aż do 600 mk. lub karę aresztu dla wykraczających przeciw przepisom, zawartym w §§ 2., 3., 4., 5., 6., 7. i 10.

Polacy domagali się skreślenia tego paragrafu lub w razie nieprzyjęcia tego wniosku obniżenia kary na najwyżej 100 mk. z opuszczeniem kary aresztu.

Głosowanie nad tym paragrafem i podanymi do niego poprawkami odbyło się jutro, w czwartek.

Do § 7. stawił pp. Brejski i Kulerski wniosek o skreślenie tego paragrafu, a w razie odrzucenia tego wniosku o dodanie § 7. drugiego ustępu:

»Jako niemieckie ma się traktować wszystkie języki i narzęcza, których używają w Rzeszy niemieckiej osoby należące do Rzeszy jako języka ojczystego.

Również wniesł polacy o skreślenie w § 9. słów »albo którzy się wbrew zakazowi posługują językiem niemieckim, odnoszących się do powodów rozwiązania zebrania.

Obrady nad tymi wnioskami odroczone do czasu rozpraw nad § 7.

Z zaboru austriackiego.

Straż Polska.

Kraków, 20. lutego. Komitet organizacyjny Straży Polskiej wysłał już do namiestnictwa podanie o zatwierdzenie statutu. Ponieważ według ustawy do czasu tego zatwierdzenia nie można rozpocząć działalności Towarzystwa, przeto założyciele ograniczyli się do narad nad przygotowawczymi czynnościami. Postanowiono utworzyć kilka sekcji: ekonomiczną (popieranie przemysłu swojskiego), zawiązanie stosunków handlowych z innymi ziemiami polskimi, zastępowanie obcych towarów swojskimi) i prasowo-językową (wydawanie własnego organu, popieranie pożytecznych wydawnictw, strzeżenie praw i czystości języka polskiego), wiecowo-odczytową, do której będą należały zarazem sprawy obchodów narodowych, wycieczek ludowych itd. Powstanie również sekcja opieki nad wychodźstwem i kolonizacją. Z chwilą zatwierdzenia statutu otworzone będzie dla członków Straży biuro bezpłatnej porady prawnej. Kilku z założycieli pracuje nad spisem towarów pruskich, które mogą być zastąpione innymi, a przedewszystkiem polskimi. Ostateczna organizacja Straży, jeżeli nie będzie przeszkód, nastąpi w połowie marca — wówczas odbędzie się wybór Zarządu głównego i Rady nadzorczej. Ze wszystkich stron dochodzą wiadomości, że myśl założenia Straży przyjęto gorąco i że z chwilą, kiedy nastąpi prawne istnienie Towarzystwa, natychmiast powstanie cały szereg Kół miejscowych.

osobistej godności, gdybyśmy mieli postępować w myśl podobnego apelu. W dalszym ciągu krytykuje mówca stosunki szkolne w dzielnicach polskich. Niemiecki wykład religji — powiada zaprowadzono netylko tam, gdzie są nauczyciele niemcy, ale i tam, gdzie są polacy. Czyżby to się działo pod naciskiem lub dla przypodobania się przełożonym?

W końcu porusza mówca sprawę chłosty szkolnej i przytacza przykłady przekraczania dozwolonych granic. Jestto stara nasza skarga. Przytaczaliśmy tu już niejedną przykłąd, który zdumienia budził. I dziś podobny mam do nadmiesienia wypadek. W Jankowie Przegodzkim pod Ostrowem pobili nauczyciel chłopca Kempfińskiego tak po głowie, że tenże nazajutrz zmarł. Komisarz chciał nauczyciela kazać aresztować, ale inspektor się temu sprzeciwił. Nauczyciel czmychał, co dowodzi, że czuje się sam winnym. Jestto o tyle ważne, że sekoja ciała rzekomo wykazała, jakoby chłopiec oddawał był chorowity. Czyż takie wypadki nie muszą budzić rozgoryczenia!.. Przecież w szkołach u nas chłostę otrzymują nawet dziewczynki, choć się to sprzeciwia poczuciu prostej przyzwoitości. Mówca kończy zdaniem: precz z kijem ze szkoły!

Posłowi Czarlifskiemu odpowiada minister oświecenia Holle. Opisuje najpierw, w jaki sposób i w jakim okresie zaprowadzają rozporządzenia rządowe język niemiecki w szkołach w dzielnicach polskich, a mianowicie w religji. Przynajmniej, że nauka religji i na najniższych stopniach odbywa się po niemiecku, ale dzieje się to często z braku nauczycieli umiejących po polsku. Brak ten staje się coraz większy z winy prasy polskiej, która odmawia młodzieży polską od poświęcania się zawodowi nauczycielskiemu. — Przecież nadużyciom chłosty, przyrzeka minister stosować jaknajenergiczniejsze środki. Nauczyciel, który miał spowodować śmierć dziecka w przytoczonym przez posła Czarlifskiego wypadku oddany został pod sąd. Następnie podkreśla minister, że przypominał władzom szkolnym rozporządzenie z r. 1905. skierowane przeciwko nadużyciom chłosty. Rozporządzenie to wyraźnie powiada, że chłosta ma być stosowana z ojcowską łagodnością, szczególnie przeciwko — dzieciom nie-niemieckim, ażeby im nie uprzykrzać nauki niemieckiej. Władze szkolne mają nakazać inspektorom, ażeby rozporządzenie to przypomnieli i zarazem przestrzegli nauczycieli. Często jednakże — powiada minister — należy surowość nauczycieli wyrzucić trudnymi warunkami, w jakich w dzielnicach wschodnich żyją i uczyć są zniewoleni.

Posel Rzesnitze odpowiada posłowi Czarlifskiemu, że język polskiego nie zaprowadza się dla tego w szkole, ażeby nie poniżyć jej do roli środka agitacyjnego...

W końcu posiedzenia wywiązała się nad wnioskiem konserwatystów o skreślenie kilku drobnych wydatków z etatu żywa dyskusja między partjami. Między innymi żądali konserwatyści skreślenia 3000 mk. na jednego więcej inspektora szkolnego. Centrum oświadczyło się za wnioskiem konserwatystów. Wolno konserwatyści, nac. liberalowie i wolno myślni są przeciwni skreśleniu. Podczas głosowania poparło centrum także Koło Polskie, które od dawna stoi na stanowisku przeciwnym inspekcji szkolnej, mianowicie od kiedy w dzielnicach naszych inspekcję odebrało księżom.

Dziś zdarzył się podczas posiedzenia o tyle niezwykły wypadek, że marszałek przy szczególnej dyskusji kilku posłom odebrał głos za to, że nie przemawiali ściśle do rzeczy. — Następne posiedzenie w piątek o 11.

Z komisji parlamentarnej dla ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach.

Berlin, 19. lutego. (P. B. P.) Na środowym posiedzeniu komisji głosowano nasamprzód nad § 9., dotyczącym rozwiązania zebrań i nadano mu następujące brzmienie:

»Zastępcy władz policyjnych są upoważnieni do oświadczenia, że zebranie jest rozwiązane — z podaniem powodu,

- 1) jeżeli pozwolenie nie zostało udzielone,
- 2) jeżeli odmówiono dopuszczenia zastępców policji,
- 3) jeżeli osób uzbrojonych nieprawnie na zebraniu obecnych nie usunięto,
- 4) jeżeli na zebraniu omawia się wnioski lub

dojrzyć nie mogła. Żeby zawiadomić męża, wzięła Trezorka na kolana i głośno mówiła psinie: »Patrz, Wólga, Saratów« i szybko zaczęła opowiadać po polsku czworonogiemu przyjacielowi, co będzie robiła w mieście.

Noc spędziła w hotelu, rano uda się do gubernatora i poprosi go, żeby pozwolił drogę do Carycyna odbyć łódką. Powie, że jest zmęczoną trzęsieniem bryki i gubernator z pewnością jej nie odmówi. Potym najmie łódkę i wszyscy razem popłyną Wólga. A potym — samo się przez się rozumie — potym sowa-boda i możliwość dostania się do ukochanej Polski.

XI.

We wsi Pokrowskoje, nie dojeżdżając do Saratowa, podróżni się zatrzymali. Albina miała nadzieję, że się jej uda pomówić z mężem, być może — wyprowadzić go na przechadzkę na brzeg rzeki. Lecz jak na złość całą krótką noc wiosenną kozak spędził przy bryce, wlazszy na stojący opodal chłopski wózek. Ludwika na życzenie Albiny nie schodziła z bryki, lecz przypuszczając, że kozak dla niej trzyma się tak blisko, bezustannie kokietała go zastaniając i odsłaniając swą ospaną twarz dużą białą chustką. Tym razem nie bawito do Albiny. Drżała z obawy, że kozak przez całą noc nie spuści oczu z bryki. Podczas krótkiej, prawie widnej nocy Albina

Z czego? Niemal z popiołów.

Gdzie szukał mocy swej dla wytrwania?

Cudna pieśń „Kalewali“ opowiada, jak trzej rycerze Weinemöjnen, Ilmarinen i Lemminkäinen, pragnąc służyć krajowi swemu udali się do krainy władcy Pochjoli po żelazne Sampo ów „młyn szczęścia“. Pieśnią udało im się uspić wroga i zdobyć to sampo. Ale królowa krainy Pochidi, przeistoczywszy się w orła, dobiegła powracających z łapem rycerzy i odebrała zawiązane strzeżone sampo. Sampo się przytym potłukło. Weinemöjnen pozbięrał fragmenty sampa i do swego kraju przyniósł, jako podwalinę szczęścia dla swego narodu. Gdy zaś w sędziwym wieku odpłynął w łodzi do nieba, złożył swą cytrę i wielkie pieśń w ofierze narodowi swemu ku wiecznej radości. I przepowiada przy odchodzie, że nadejdzie jeszcze dzień, kiedy naród przyzwie go z powrotem, »aby nowe sampo wykuł i nowe pieśni zaśpiewał«.

W tym właśnie szukaniu pe przez wieki dla dobra swego kraju chociażby rozbitego sampa, znajdował po przez wieki ten naród i hart i moc, w tej wierze, że jeszcze przyjdzie dzień, w którym naród nowe sampo wykuje i nowe pieśni zaśpiewa.

Henryk Radziszewski.

Z Sejmu pruskiego.

Berlin, 19. lutego.

(P. B. P.) Dziś szósty dzień obrad nad drugim czytaniem etatu oświecenia. Na porządku dziennym znajduje się dalszy ciąg dyskusji nad tytułem: seminarja nauczycielskie. Oprócz użalen na egzamina nauczycielskie poruszono z poszczególnych spraw kwestję nauczycielek. Stwierdzono, że w zachodniej części monarchji jest więcej nauczycielek aniżeli na wschodzie, i że tam znowu więcej jest nauczycielek katolickich aniżeli ewangelickich. Mówcy domagali się większego uwzględnienia nauczycielek w przyszłości, żądając równocześnie powiększenia ich pensji. Dziś często nauczycielki tylko 40 proc. pobierają tego, co nauczyciele. Nauczycielki pobierać powinny przynajmniej 80 proc. pensji nauczycieli. Dalej poruszono sprawę wakacji szkolnych. Najnowsze rozporządzenie, które caloroczny czas wakacji w szkołach ludowych ustanawia na 70 dni, niejednokrotnie skróciło dotychczasowe wakacje. Posłowicie z odnośnych okręgów żądali, ażeby w miejscowościach odnośnych zatrzymano dawniejsze przepisy. Zastępca rządowy zwrócił się jednakże przeciwko tym głosom. Omawiano wreszcie stosunki rektorów do nauczycieli. Rektorzy mają prawo inspekcji nad nauczycielami swoich szkół. Często wytwarzają się stań nieznośne między nauczycielami a rektorami stosunki. Domagano się usunięcia tych stosunków. — W czasie tej dyskusji otrzymuje także głos poseł nasz p. Czarlifski.

Posel Czarlifski

zwraca się nasamprzód przeciwko twierdzeniu posła wolnokons. Rzesnitze, jakoby naukę religji w dzielnicach polskich w języku niemieckim tam tylko zaprowadzono, gdzie dzieć dostatecznie język niemiecki znają. Mówca przytacza przykłady na dowód, że nauka religji bywa udzielana po niemiecku i tym dzieciom polskim, które po niemiecku nie umieją. Dowodem na to są częste wypadki, że dla dzieci stawających przed sądem w roli świadków przywoływać trzeba tłumaczy, że redzicie zwracają się do władz z protestami i petycjami, ażeby chociaż na najniższych stopniach uczono religji w języku ojczystym. A jest rzeczą niemożliwą, ażeby dzieci, które w domu nie słyszą słowa niemieckiego, już na wstępie do szkoły miały rozumieć wykład religji w języku niemieckim. Nie dziw, że wśród ludności budzi się rozgoryczenie i żal. Wszakże tu chodzi o święte skarby duszy, o dobro moralne. A żal o takie dobro jest daleko sroższy jak ból cielesny. To też nie pozabawiony jest dziwnego humoru apel posła Rzesnitze, ażebyśmy usiłowali łagodzić te rozgoryczenia, ażebyśmy się starali o zgodne, przyjazne życie obu narodowości mieszkających w dzielnicach naszych obok siebie. To rozgoryczenie spowodowane jest zwracającymi się wprost przeciwko ludności polskiej środkami antypolskimi. Istotnie wobec ostatnich środków, których echo w Izbie posłów przecież jeszcze nie przebrzmiało, musielibyśmy być pozbawieni wszelkiego poczucia

Lew hr. Tołstoj.

Po co?

Opowiadanie z epoki polskiej rewolucji 1830 roku.

(Ciąg dalszy.)

Albina bawiła się wybornie Trezorkiem, któremu nie pozwalała wlażyć pod siedzenie bryki i Ludwikę, kokietującą kozaka, uśmiechającego się do brodu, dalekiego od zamiaru zalotów.

Niebezpieczeństwo sytuacji, nadzieja powodzenia, cudna pogoda, zapach stepu — podniecały Albine. Odczuwała jakąś dziwną błogość — jak w dawno minionych szczęśliwych dniach dzieciństwa. — Migurskiemu dzwignęła jej śmiech dodawał otuchy, umacniał nadzieję, osładzał cierpienia. Pragnienie i upał męczyły go strasznie — lecz milczał, oddając się marzeniom o wolności.

Drugiego dnia podróży, gdy słońce już się miało ku zachodowi — oczom pokazało się w powiciu mgieł coś wielkiego, niezwykłego. Była to Wólga i Saratów. Kozak pierwszy spostrzegł rzekę i ukazał Ludwice, mającej zdala maszt. Ludwika widziała i rzekę maszt, lub przynajmniej zapewniała, że widzi — Albina i wytyczała wzrok, ale nic

kilkakrotnie przechadzała się po podwórzu. Kozak ciągle siedział na wózku, przebiegając zwieszonymi nogami.

Zaledwie o brzasku, przy pierwszym pianiu kogutów, Albina miała możliwość pomówienia z mężem. Kozak rozciągnął się wreszcie na wózku i zachrapał.

Albina podeszła do bryki i zastukała w skrzynkę.

— Józiek!

— Co się stało? — zapytał Migurski.

— Dla czego nie odezwałeś się zaraz?

— Spałem — odrzekł; po głosie poznała, że mąż się śmieje.

— Czy mogę wyjść? — pytał Migurski.

— Nie, kozak jest tu — odpowiedziała

i zwróciła oczy na wózek. W tym uderzył ją widok niezwykły Kozak chrapał, ale oczy miał otwarte. Spotkałszy wzrok Albiny zamknął je natychmiast. Albina pomyślała: »Czy mi się to zdawało, czy też rzeczywiście nie śpi? Zapewne mi się zdawało!« Uspokajała się i znowu zwrócona ku skrzynce.

— Jeszcze trochę cierpliwości — powiedział.

— Bądź spokojną, czuję się dobrze!

— Jestem zupełnie spokojna — szepnęła i rzuciła wzrokiem na kozaka. Nie mogło być wątpliwości: spał. »Omyliłam się« pomyślała.

— Pójdę teraz do gubernatora.

— Niech cię Bóg prowadzi!



Dnia 19. b. m. zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami nasz najdroższy ojciec i teść

ś. p.

# Roman Mierzejewski.

Pogrzeb odbędzie się we Lwowie, o czym Krewnym i Znajomym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

**Czesław i Stefania Kusztełanowie.**

Poznań, dnia 19. lutego 1908.



We wtorek o godz. 10-tej przed południem zasnął w Panu nasz najukochańszy brat, najlepszy szwagier i stryj

ś. p.

# Stefan Bilich

przeżywszy lat 50. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 22-go b. m. o godz. 3 1/2 po południu z zakładu Sióstr Miłosierdzia, pl. Bernardyński. W szczerym żalu pogrążona

**rodzina.**

Osoba w średnim wieku, z lepszym wychowaniem, znaj. się na wszelk. gałęzi gospod. miejskiego i wiejsk., poszukuje

## miejsca

od 1. kwietnia jako samodz. lub pod dyspozycję, najchętniej na probostwo. Zgłosz. do Kurj. Pozn. pod nr. 306.

## Pomocnik księgarski

rutynowany potrzebny od kwietnia b. r.

## Ucznia

przyjmie zaraz

**Księgarnia Polska**

W. Tempłowicz  
Poznań.

Dachówka, łupek, szkudły jak wszelkie materiały na dachy w zapasie.]

## Pokrywanie i renowacje dachów

na pałacach, kościołach, wieżach i zwykłych budowlach

łupkiem, dachówką, szkudłami, metalem, tekturą smolowcową. Ceny przystępne i odpowiednio gwarancje. Referencje na żądanie od powag w budownictwie. Na życ. dostarczam kosztorysy i obliczenia. Filja mego przedsiębiorstwa na Król. Polskie w Słupcy (Gub. Kaliska) w domu p. Brauna. Dachówkę, łupek, szkudły itd. zawsze na składzie.

**Ig. Wolniewicz.**

Kostrzyn — Kotschin. Telef. nr. 36.

W piątek, 21. lutego r. b.

wiecz. o godz. 8

na wielkiej sali

Hotelu Myllusa

muzyczno-humorystycz.

**KONCERT.**

**O. Lamborg,**

humorysta fortepianowy.

Bilety po 2 i 1 mk.

dla gimnast. po 60 fen.

u pp. Ed. Bote & G. Bock.

## Lettres à une femme morte

Odczyt na dochód **Domu Nieuleczalnych na Śródcie** (cel wskaz. przez Najprzew. X. Biskupa) w cenie 1 mk. do nabycia u autora p.

**V. Arnese,**

Poznań, ul. Długa 8.

Biegły nie zamiody

**ekspedjent**

potrzebny od 1. kwietnia do mej detalicznej destylacji Kopje świadectw uprasza się bez zwrotnych znaczków. **Leon Bogajski,** fabr. likworów, pl. Bernardyński

**Gospodyni**

zarazem kucharka, która kilka lat na probostwie była, poszuk. miejsca na prob. lub do wikarego. Zgl. U. S. Eksp. Kur. P. 312.

## Nauczycielka

egzaminowana, muzykalna, mówiąca płynnie po francusku, potrzebna zaraz na wieś do 15 letniej panienci.

Zgłosz. proszę adresować: **Posen, Postfach Nr. 33.**

**W Cieszynie na Śląsku Austr.** jest nowy dwupiętrowy

## DOM

wolny na lat kilka od podatku, przynoszący netto 6% do wynajęcia za cenę 37 000 koron. Wpłaty 10 000 koron. Dom ma stosowne pomieszczenie na warsztat kolodziejski, siodlarski, stolarski lub lakierniczy. Pierwszeństwo do kupna mają polacy. Zgłoszenia przyjmuje

**Jan Szewczyk**

Cieszyn — Teschen (Oestr. Schl.) ul. Bielska nr. 20.

## 3 pokoje i kuchnia

z balkonem w ogrodowym domu zaraz do wynajęcia.

**A. Dzieciuchowicz.**

Rybaki 46.

**Skład z mieszkaniem**

lub **kantor,** z 3 pokojami, przydatny dla każdego rzemiosła lub przedsięw. zaraz lub od 1. kwietnia tania do wynajęcia: **Piekary 7.**

## Chleb św. Antoniego

czasopismo miesięczne, przeszło na własność Klasztoru św. Józefa w Poznaniu. **Przedpłatę na rok 1908** uprasza się nadsyłać do Przew. Siostry Przełożonej i to pod adr.: **Wielm. Irena Łuszczewska, Posen Petristr. 7.**

Tytułów nie trzeba dodawać, gdyż to opóźnia przesyłki. Przedpłata roczna wynosi bez przesyłki 1,20 mk. — 1 egz. na cały rok z przesyłką kosztuje 2 mk. — 2 egz. rocznie z przesyłką 3,50 mk. — Od 3 egz. począwszy oblicza się 1,20 mk. za każdy egz. Chleba i odnośne porto, które do 6 egz. 1,20 mk. na rok wynosi. Od 7 do 13 egz. kosztuje przesyłka 2,40 rocznie. Zeszyt okazowy wysyła się za darmo.

**Baczność!**

Do kapeluszy damskich przyłożyłem na czas karnawałowy

piękne kwiaty, wachlarze, szale, paski, szyfony i tiule,

które tania polecam

**F. Stępcziewski,**

magazyn mód.

Stary Rynek 70

(narożnik ul. Nowej).

**Baczność!**

(Dodatek).

## CZESŁAW LEITGEBER

budowniczy,

w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace w zakresie budownictwa wchodzące.

## Kasa oszczędności

**Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.**

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płać od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

## Bolesław Jaśkiewicz.

Poznań, ulica Klasztorna 9,

poleca swój powiększony, bogato zaopatrzone

**magazyn trumien.**

Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.

## Tadeusz Borna

lekarz-dentysta

Poznań, ul. Wiktorji 18. wprost. Berl.

przyjmuje od 9-1, 3-6.

w niedzielę 10-12.

## Osoby nerwowe

używają z pewnym skutkiem od lat 30 zaprowadzonego i przez lekarzy polecanego

**wina św. Rafała**

które podnieca apetyt.

**i mało krwiste**

Oryginalne francuskie wino naturalne.

Cena za butelkę 3,50

Do nabycia w aptekach i drogerjach

## Na żałobę.

**Kapelusze. Suknie. Bluzki. Materje czarne. Krepy,**

poleca w wielkim wyborze i tanich cenach.

**K. Ignatowicz,**

Poznań, Stary Rynek 67/69.

Zamówienia na kapelusze i suknie żałobne wykonuję w 24. godzinach.

## Seweryn Wrzesiński, Poznań

biuro: pl. Wilhelmowski 18. (Dom Przemysłowy) tel. 298.

**Fabryka tektur ogniotrwałych (papy)**

**na dachy i preparatów asfaltowych.**

Wykonuje: **pokrycia dachów tekturą i holcementem** podług wszelkich systemów, **reparacje i renowacje** uszkodzonych lub nieprawidłowo wykonanych dachów papowych

**Posadzki asfaltowe.**

Poleca **wszelkie materiały do krycia i konserwowania dachów** tekturowych i holcementowych po cenach jaknajprzystępniejszych. Specjalność: **podkładki impregnowane pod dachówkę.**

**Bezpłatnie** udziela wszelkich rad i wskazówek technicznych tak listownie jak i na miejscu, dokąd wysyła tylko technicznie wyszkolonych podmistrzów.

## Pankalla & Krenz

**Przedsiębiorstwo melioracyjne i miernicze**  
ul. Wiktorji 2, POZNAŃ Telefon nr. 819

Żyrokonto w Banku Związku Spółek Zarobkowych wykonuje pod dozorem rządowych mierników i inżynierów kultury.

- 1) **roboty drenarskie** na większych i mniejszych majątkach, zawiązywanie spółek drenarskich i wodnych.
- 2) **melloracje łąk** przez nawodnianie i osuszenie (kultury murszowe.)
- 3) **pomiary katastralne, gospodarcze, landszafkowe, regulacje granic** itd.

W lutym r. b. otwieramy drugie biuro w **Toruniu** ul. Fryderykowska 14.

gata Londzina odcroczono dalszy ciąg rozpraw do jutra.

## O zmianie nauki religii we Włoszech.

Rzym, 20. lutego. (TBW) We włoskiej Izbie deputowanych toczyły się wczoraj dalsze rozprawy nad wnioskiem radykała Bissolatiego, dotyczącym zmiany nauki religii w szkołach ludowych. Po dłuższej dyskusji polecał poseł Fradeletto przyjęcie porządku dziennego, wyrażającego zapatrywanie, że przedmioty wyznaniowe nie mają nic wspólnego z nauką publiczną. Dalszą część rozpraw odcroczono do jutra.

## Proces Nasiego.

Rzym, 20. lutego. (TBW) W procesie Nasiego rozpoczęły się w środę przemówienia obrońców. Obrońca Lombarda, pomocnik Nasiego, wywedł, że Lombardo był tylko narzędziem w rękach Nasiego i prosił o zupełne uwolnienie swego klienta. Obrońca Nasiego oświadczył, że oskarżenia przeciwko byłemu ministrowi wynikły jedynie ze zemsty osobistej. Zarzuty dotyczące sprzeniewierzenia w urzędzie i fałszerstwa, odparł mówca jako niezasadnione.

W chwili kiedy obrońca przemawiał z najwiękzym patosem, zgasyły nagle lampy elektryczne i salę obrad zaległy ciemności egipskie. Ponieważ rozprawy o cieniu były niemożliwymi, zamknięto posiedzenie wśród wybuchów żywiołowej wesołości.

## Z Maroka.

Paryż, 20. lutego. (TBW) Admiral Philibert potwierdza doniesienia o bitwie nad rzeką Qued-Tamasin z szczerem Mdalera. Francuzom pomagał szczerp Mzab, który poddał się dzień poprzednio. Straty arabów są dość znaczne. Dalej donosi Philibert, że pułkownik Taupin w dniach 16. i 17. b. m. pobił silny oddział marokański, który zaczął pod miejscowością Berrebah. — Francuzi odparli bagnietami siedm ataków nieprzyjacielskich. Dwóch oficerów i kilkunastu szeregowców padło trupem, trzech oficerów i 22 szeregowców odniosło rany.

Biuro Reutersa dowiaduje się z Tangeru, że marokańczycy dokonali zaciepłego ataku na wojsko francuskie zaledwie 6 kilometrów od Casablanki. Armia Muleja Hafida odcięła rzekę mo oddział francuski, operujący pod Setatem. Z francuskich i hiszpańskich okrętów wojennych wysadzono na ląd wojsko w celu obrony Casablanki.

Według doniesienia tego samego biura mianował Mulej Hafid dotychczasowego gubernatora Mekinez, Asbasze, gubernatorem Fezu i polecił mu zaciągnąć silną armję w celu wyruszenia przeciwko Rabatowi, gdzie obecnie rezyduje sułtan Abdal Asiz.

Według telegramu admirała Philiberta z dnia 19. bm. wieczorem, w portach marokańskich panuje spokój. W kołach rządowych uważają więc wszelkie pogłoski o wyładowaniu wojsk francuskich i hiszpańskich ku obronie Casablanki i o klęsce zadanej francuzom przez Muleja Hafida za czczy wymysł.

Madryt, 20. lutego. (TBW) Pisma tutejsze egłaszają telegram z Tangeru, według którego El Torres w imieniu sułtana Abdala Asiza zaproteścował przeciwko zajęciu Mar Chica przez wojska francuskie. Rząd marokański wysłał natychmiast 30000 pezetów na wypłatę żołdu dla oddziału sułtańskiego, któremu polecono natychmiast zająć Mar Chica.

## Krótkie wiadomości.

— Komisja budżetowa Sejmu pruskiego zajmowała się w środę między innymi sprawą demonstracji ulicznych na rzecz caterprzymiotnikowego głosowania. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że na stłumienie podobnych demonstracji władza polityjna wystarczy. Demonstracje urządzane zostały z rozmysłem przez socjalistów. Jeżeli tłumy nie będą rozchodziły się dobrowolnie, policja użyje jak najostrzejszych środków egzekutywnych. Zapropnowane z kilku stron użyć siłkawk przeciwko demonstrantom uważa minister za środek niewystarczający.

## Tryumf sztuki polskiej.

W czasach, gdy w całej zachodnio-południowej Europie powstawali prawdziwi tytani w dziedzinie sztuki, gdy tworzyli się arcydzieła, które trwać będą wieki — u nas w Polsce zalegała na tym polu cisza bezwzględna. Pierwsze kroki stawiała sztuka polska w wieku XVIII, lecz to były tylko początki, które wyłącznie do historii sztuki należą. Dopiero w drugiej połowie wieku XIX zabyłyśmy prawdziwe gwiazdy, mistrzowie od Matejki z jednej, a Grotgera z drugiej strony, którzy zdobyli sobie stanowczo prawo obywatelstwa pełnego w Rzeczypospolitej sztuki i piękna; — z nimi narodziła się wielka sztuka polska, która jest koniecznym zbytkiem narodów kultu ralnych.

Sztuka nasza powstała w warunkach zewnętrznych zgola najniekorzystniejszych, a jednak zabiła odrazu tętnem bardzo żywym, wystąpiła z siłą wielką, która świadczy tylko o tym, że dusza spętać nie można, że żywotność narodu nie da się podciąć. Co jest pierwiastkiem dachowym, co jest czynnikami tworczym w narodzie, tego nie zmogła u nas żadna siła fizyczna.

Gdzie tylko dzisiejsza sztuka polska wyjdzie na widok świata kulturalnego, wszędzie zdobywa sobie wstępny bojem uznanie bezwzględne, odnosi tryumfy.

Krakowskie zrzeszenie artystów „Sztuka”, która powstała za inicjatywą s. p. Stanisławskiego i Wyspiańskiego, urządziła świeżo wystawę dzieł

— W sprawie deportacji do kolonii ulemieckich w Afryce oświadczył sekretarz stanu Dernburg w komisji budżetowej Parlamentu niemieckiego, że rząd nie zamierzał deportować więźniów, tylko przestępców, którzy już odsiedzieli swoją karę, aby im dać sposobność do rehabilitacji. Od zamiaru tego odstąpiono jednak ze względu finansowych i zasadniczych.

Na zapytanie, czy prawdą jest, iż rząd zabronił czynności misyjnej w Togo, odpowiadał sekretarz stanu, że wykluczono na razie misjonarzy tylko z północnej części Togo, aby uniknąć zatargów z tamtejszą ludnością muzułmańską. Próby ograniczenia dowozu napojów alkoholowych do kolonii nie mają widoków powodzenia, ponieważ wielka część dochodów z kolonii składa się z cel na spirytuozę.

— Dochody z kolei. Nordd. Allg. Ztg. pisze: Dochody z kolei pruskich w styczniu r. b. okazują przyrost w kwocie 4 milionów i 200 tysięcy mk., mianowicie w ruchu osobowym 1,8 milionów, w ruchu towarowym 1,5 milionów, a z innych źródeł 0,9 milionów mk.

— Antymilitaryzm w Niemczech. Berlińska Izba karna skazała w środę redaktora Rudolfa Österreicha za podburzanie do gwałtów i wzywianie do nieposłuszeństwa wobec rozporządzeń władzy oraz namowę do karygodnych czynów na półtora roku więzienia, a robotnika metalowego Ryszarda Gebła na 2 tygodnie więzienia. Oskarżeni rozszerzali broszurę anarchysty holenderskiego Nieuwenhulsa p. t. Wojna przeciwko wojnie! Ze względu na bezpieczeństwo państwa publiczność podczas rozpraw sądowych wykluczono.

— Rosja a Turcja. Członkowie tureckiej komisji, rozpatrującej zatarg graniczny pomiędzy Persją a Turcją zaprzeczają z całym naciskiem wszelkim pogłoskom o mobilizacji armji tureckiej nad granicą rosyjską.

— Aresztowanie szpiegów. Policja paryska aresztowała we wtorek architekta Krumholza ze Styrii i kochankę jego Gertrudę Brieger z Raciborza, podejrzanych o szpiegostwo. Krumholz usiłował przywłaszczyć sobie rysunki francuskich balonów wojskowych ze sterem. W mieszkaniu jego znaleziono papiery kompromitujące.

## Nasze sprawy.

— **Bojkot niemiecki.** Gońcowi Wielkop. donoszą z Krotoszyna, że niemiecy tamtejsi bojkotują kupców polskich za to, że nie iluminowali w dniu urodzin cesarskich. Członek Towarzystwa kupieckiego w Krotoszynie, którego nazwiska korespondent nie wymienia, poinformował bezpośrednio oficerów, że Towarzystwo postanowiło zaniechać iluminacji.

— **Obywatele niemieccy a wywłaszczenie.** Powiatowe pisemka niemieckie nie przestają szarpać niemieckich obywateli ziemskich za to, że protestują przeciwko wywłaszczeniu. Szamotulski Kreisblatt zamieścił w tych dniach artykuł, posądzający posiadzcicieli niemieckich, że działają pod wpływem swoich sąsiadów polskich.

Na to odpowiada — jak donosi Dz. Pozn. — p. Sondernanna z Przyborówka w Kreisblacie szamotulskim, że nie wpływał na niego nikt ani Niemiec, ani Polak i pisze dalej, że w razie przyjęcia wywłaszczenia w Sejmie, właściciele niemieccy którzy dotychczas byli dzięki Bogu jeszcze ludźmi wolnymi, zdegradowani zostaliby na parobków rządu, na obywateli państwowych ostatniej klasy. Ich majątki obniżyłyby się na polowę wartości, bo nikt nie chciałby ich kupić, by nie stać się niewolnikiem polskim. Także p. Niehoff, dzierżawca królewski, zaprzecza wiadomości podanej przez Kreisblatt szamotulski, jakoby polski dziedzic był u niego w celu zbierania podpisów pod odezwę przeciwko wywłaszczeniu.

— **Do więzienia w Żninie** udał się w środę ubiegłego tygodnia k. prob. Antoni Kolczewski z Gościszyna, gdzie odsiedzi trzy

swych członków we Wiedniu. To już nie pokaz tego, cośmy zdziałali na polu sztuki w ostatnim zaledwie dziesięcioleciu, to prawdziwa manifestacja sztuki polskiej o doniosłości niepowiadanej.

Miarą tego niech będzie to, co napisał krytyk w piśmie niemieckim, w wiedeńskim Fremdenblacie. Poniższą ocenę podajemy z wymienionego dziennika wiedeńskiego w tłumaczeniu Czasu.

„Sztuka” podbiła Wiedeń już przy pierwszym występie w starej „Secessji”. Jak świeży wiatr północny wionął w pstry wir wiedeńskiego życia. Niezniszczalnie narodowy, słowiański duch, mimo wielkiego wpływu paryskiej szkoły. A przytym utalentowanie oka i ręki, jakie się chyba u świeżych ludów spotyka. A przytym ten odrebny głębiący nastrój, zasadniczo ton melancholijny, jak gdyby rasa ta przeszła cały wysoki kurs pesymizmu. I poszczególni polscy artyści, którzy później u nas się pojawiali, byli zawsze mile widzianymi gośćmi, bo nigdy nie przychodzili z pustymi rękami. Nawet dla niektórych z nich, całkiem młodych, których możnaby nazwać — „dzikusami surowej farby”, trudno było nie być pobłażliwym. Teraz „Sztuka” występuje z zupełnie własną wystawą, obejmującą nie mniej jak 354 numerów; a i tak nie zdążyła umieścić wszystkich swoich zapasów. Powiedziemy zaraz, że wystawa ta odniosła pełny sukces, bo zasadnicze jej cechy, to poważne pojęcie sztuki, młodość i talent. Młodość, bo nawet pierwsi jej mistrze za-

miesiące, na które skazanym został za obronę nauki religji w języku ojczystym.

— **Wiec sprawozdawczy w Lubiszewie** — pisze Gaz. Tor. — zgrupował na salę „pod księciem Samborem” tak liczny zastęp rodaków, że napełnił ją po brzegi. Zagał obrady z polecenia komitetu powiatowego proboszcz miejscowy ks. Mańkowski, którego też wybrano przewodniczącym.

Ks. Mańkowski, objawiając przewodnictwo, wskazał na znaczenie wieca, zaznaczając, że chodzi o danie posłowi sposobności, aby poznał położenie, potrzeby i życzenia wyborców. W tym celu zaproszono wybranego z okręgu kościarsko-tczewskostarogardzkiego posła Jana Brejskiego, który jak najchętniej do Lubiszewa pospieszył.

Powitany okrzykami, zabrał następnie głos poseł Jan Brejski i wygłosił sprawozdanie z czynności Koła Polskiego, rozwodząc się o wszystkim, co Koło czyniło dla poszczególnych stanów i dla całego społeczeństwa. Mówił o ustawie osadniczej, którą w sobotę zatwierdziła komisja pruskiej Izby panów. Choćby przeciw wywłaszczeniu przyszło, to polacy nie powinni się lękać, bo komu ziemię w jednym miejscu odbiorą, ten może ją w innym miejscu znów nabyć, a jak go tam wywłaszczą, może znów kupić o miedzę tak długo, aż rządowi zabraknie potrzebnych na ten cel milionów. Kupowanie ziemi nikt polakom zabronić nie ma prawa i takiego zakazu nie mógłby Sejm pruski bez Parlamentu niemieckiego uchwalić. — Mówca zakończył swoje wywody zachętą do trzymania się ziemi i do krzewienia oświaty przez towarzystwa i gazety, oraz do uczenia dzieci polskiego czytania i pisania.

— **41 Sejmik gospodarski w Toruniu** zwołany na dzień 18. lutego do sali „Muzeum” w Toruniu, zagał p. Szczaniecki z Nawry. Mówca wspominał nasamprzód o zmarłych w ostatnim roku obywatelach ziemskich Prus Zachodnich, mianowicie o s. p. Mellinie z pod Chelmży, Mieczkowskim, Edwardzie Donimirskim z Łysomic i redaktorze Ignacym Danielewskim, a następnie podniósł niektóre kwestje niepokojące naszych rolników.

Jedną z tych kwestji jest sprawa letowego robotnika, którego przechodzenie na robotę z Rosji do Prus rząd niemiecki przez zakładanie stacji granicznych wielce utrudnia.

Hasłem „Módl się i pracuj” zakończył pan Szczaniecki swą przemowę, dodając jeszcze, że patronat nad kółkami rolniczymi po śmierci s. p. Edwarda Donimirskiego objął p. dr. Leon Półczyński i już, dobrawszy sobie kilku wicepatronów, pracę swą rozpoczął w ten sposób, że niektóre śpiące kółka do nowego życia wskrzesił lub też nowe założył.

Przewodniczącym sejmiku obrano p. Ossowskiego, jego zastępcą ks. Klatta z Lidzbarka, sekretarzami pp. Jana Donimirskiego z Łysomic i Juliana Prądyńskiego.

Prelegentami są: p. Ignacy Mieczkowski na temat: W jakich stosunkach gospodarczych więcej lub mniej uwzględnić inwentarz użytkowy p. Jerzy Slaski: O czekach, a p. Kazimierz Donimirski: O żniwiarkach.

Uczestników przybyło na sejmik dzisiejszy mniej, niż po inne lata, niektórzy panowie uniewinnili swą nieobecność, między tymi pp. Hulewicz i Witold Slaski.

Postawie Czarliński i Jaworski nadesłali telefoniczne życzenia.

Pierwszym punktem obrad sejmiku gospodarskiego w Toruniu był odczyt p. Ignacego Mieczkowskiego na temat: W jakich stosunkach gospodarczych więcej lub mniej uwzględnić inwentarz użytkowy.

Ważny ten dla rolnictwa i obszerny temat podzielił prelegent na dwie części: gospodarstwo mleczne i opałowe.

W ożywionej dyskusji, która się po skończeniu odczytu wywiązała, zabierali głos pp. Donimirski z Buchwałdu, Skorzewski z Nawry, Bolesław Donimirski z Tylic, Górski z Mirotek i prof. Schroeder, dorzucając każdy do rozpraw p. Mieczkowskiego cenne dla rolników uwagi.

Drugi odczyt: o czekach, wygłosił p. Jerzy Slaski, dając pogląd na powstanie czeka i jego zastosowanie w praktyce.

Pan dr. Rzepnikowski z Lubawy zabrawszy głos, wykazał, że czek jest w stanie przycygnąć się w wysokiej mierze do uzyskania pożyczek w bankach za niskim oprocentowaniem.

Pan Bolesław Donimirski zaznaczył, że za mało posługujemy się jeszcze prawem czekowym, oraz zalecał akredytowanie się w banku Rzeczy.

Trzecim punktem porządku dziennego był referat p. Kazimierza Donimirskiego z Ramy na temat: O żniwiarkach.

Po krótkiej dyskusji nad odczytem tym i obrze gospodarzy na przyszłoroczny sejmik pan przewodniczący krótko po godzinie 4. zebranie solwował.

Bal posejmikowy, który zwykle co rok urządzono, w tym roku się nie odbył. Zastąpił go skromny wspólny obiad.

— **Wiec wyborczy dla powiatu rawickiego** odbędzie się w niedzielę 23. bm. o godz. 4. po południu w Miejskiej Górze na sali p. Grzybka, dawniej L. Łukowski, na który uprzejmie zaprasza

Komitet wyborczy.

— **Wiec w Skórczu.** Celem założenia towarzystwa rolniczego na Skórcz i okolice odbędzie się w niedzielę 23. b. m. po poł. o 2. na sali p. Rezmera wiec rolników.

Przybędzie wicepatron kółek rolniczych. O liczny udział prosi z polecenia rolników W. Chrościelewski.

## Ze świata.

Ludzie czy szakale!

Monachjum, 19. lutego. (TBW) We wsi Stefansposching w Dolnej Bawarii udało się w nocy o pół do 4. dwóch ludzi uzbrojonych w strzelby na ulicę, strzelając kilkakrotnie i wybijając okna. Stamtąd ruszyli na cmentarz, gdzie grasowali w sposób okropny. Powyrzali z ziemi krzyże i pomniki, gruchocąc je w kawały, wielki krucyfiks na środku cmentarza zniszczyli zupełnie, a małe krzyżyki na grobach dzieci porabiali na drzazgi. Cmentarz przedstawia jedno wielkie rumowisko.

Z cmentarza udali się szaleńcy na probostwo, powybijali kamieniami szyby w oknach i zniszczyli drogocenne witraże w kościele i zakrystji. Gdy tak przez 3 godziny z rzędu szali działo zniszczenia, uzbroidło się wreszcie kilka mieszkańców wsi w karabiny i spłoszyli bandytów. Policja dotychczas daremnie poszukuje opryszków, którzy zniknęli w ciemnościach nocy.

## Żłódziej międzynarodowy.

Berlin, 19. lutego. (TBW) W St. Gallen aresztowano międzynarodowego żłódzieja, który przyznał się, że dokonał najrozmaitszych kradzieży klejnotów i włamał w Wiedniu. Przeciwko sprytnemu opryszkowi, który dawał występny gościniec pod przybranymi nazwiskami inżyniera, lekarza i artysty-malarza wysłały prokuratorje prawie wszystkich miast europejskich listy gończe. Także w Berlinie dopuścił się licznych oszustw. Ze znalezionej przy nim korespondencji wynika, że należał do licznej szajki zbrodniarzy międzynarodowych.

## Straszny czyn z rozpacy.

Berlin, 20. lutego. (TBW) Zona kupca Degena w Schönebergu dopuściła się z rozpacy straszego czynu. Z powodu smutnych stosunków familijnych, rozvodu z mężem i braku środków do życia, odkroiła kurki gazowe i zaczadziła się razem z dwójmiej dziećmi: 9 letnią córeczką i 6 letnim synkiem.

## Trzęsienie ziemi w Wiedniu.

Wiedeń, 20. lutego. (TBW) Wczoraj wieczorem 11. minut po 10. odczuwano tutaj silne wstrząśnienie ziemi o charakterze lokalnym.

ledwie doszli do siły wieku. Dwa z nich zmarli zeszłego roku, sympatyczny Jan Stanisławski i potężny poeta i malarz Stanisław Wyspiański. Wyspiański był wysoco tragicznym zjawiskiem. Był to wulkan groźny, przepaściasty, ogniem ziejący. Patrzył na świat wzrokiem wizjonera. Któżby zdołał zapomnieć jego malowanych okien, do których z zewnątrz o północy upiornie wdziałali kościelcami zdnaj palcami, jak strachy w znanej noweli Gogola. Tutaj widzimy całą wielką salę przez niego, według jego pomysłów urządzoną, ozdobioną, jego obrazami wypełnioną. Gdziekolwiek spojrzeć, motywa katedry i klasycznej tragedji. Na małej scenie goetyckie karła, które równie jak oddzwia skomponował do swego dramatu Bolesław Śmiały. Każde krzesło jak mała czworoboczna forteca, blankami nastrozona od góry i od dołu, jakby do obrony przeciw wszystkim złym duchom piekielnym. Mówią one o czasach, kiedy pojmany pretendent sadzono na rozpalonych do czerwoności tronach i koronowano rozpalonymi do białości dyademami. Dramaturg Wyspiański pokazuje nam charakter pełne głowy swych ulubionych aktorów, wcielających stworzone przez niego postacie: gienialne szkie, śladem gienialnych paturów nacechowane, których jednym chwytem życia zostały wydarte. Jakby ktoś odstenografował sceny z tragedji.

Jeden z najciekawszych obrazów przedstawia fragment wnętrza paryskiej pracowni artysty. W małej alkwie żelazne łóżko z rozrzuconą pościelą, okok zwoje papieru i teki — zda się, że mu te

rzeczy i we śnie spokoju nie dają — nad tym biała zasłona, w dwie faldy rozsunięta. Tak mieszkał ten „barbarzyńca”, ten „bohemienc”, trawiony gorączką przez cały, skąpo odmierzony bieg życia. W tym łóżku mógłby być spać Dostojewski, a raczej wid się przewalać po nim. Dalej szereg krakowskich nastrojów. Jak ponuro wzbija się w czyste, zimne powietrze tak dziwna wieża Marjaka! Jak się ten widok na kopiec Kościuszki odmienia i znów odmienia! Wspinały wielki obraz przedstawia Wawel, wyniosły królewski gród, w jasno-niebieskim zmierzchu z jedną tylko jasno-żółto migocącą latarnią gazową, wśród nagich drzew — istic upiorny widok. Lecz czyż cały ten świat nie jest pełny upiorów? Ciemne pnie drzew na tym pejzażu nocnym wyglądają, jak strasznie podejrzana ludzka hołota. „Chochoł” nazwał krwawy satyrki ten obraz. A prócz tego ma Wyspiański jeszcze swój wielki monumentalny styl, dla uroczytych Madonn (wspomniała kompozyzja „Maternitas”) i w ekstazie świętych (św. Salomea). Tam brokat układa się w ciężkie faldy, a kontury mają niewzruszalną ozięczość ołowiu. Fantastyczny jego gieniusz witrażowy bliższy w płomienistym kosmicznym wirze (system Kopernika). A kiedy go złe duchy zostawia w spokoju, ilustruje Homera. Jak dzwinnie ten północny barbarzyńca wyobraża sobie „piękność” Apolla, uderzającego w obrzybia łutnię, lub moc boskiego Achilla! Piękne potwory, pełne zgrozy wspaniałość.

Jeden pokój zapelniony jest małymi widokami Stanisławskiego. Po większej części

Wstrząśnienie było tak gwałtownym, że z aparatów seismograficznych i geodynamicznych w centralnym zakładzie powypadają przyrządy do rejestrowania trzęsienia ziemi.

#### Zamach na burmistrza.

Madryt, 20 lutego. (TBW.) W Daimiel, w prowincji Ciudad real wtarngó podczas posiedzenia magistratu sześciu zamaskowanych mężczyzn na salę posiedzeń i zamordowali burmistrza.

#### Wypadek kolejowy.

Trewir, 20. lutego. (TBW.) Pod stacją Flöroingen w Lotaryngji zderzył się pociąg towarowy z pociągiem pasażerskim. Jeden urzędnik jest zabity, trzech ciężko rannych.

#### Zamach na Skalkona przed sądem.

Wadowice, 19. lutego.

Zanim moja korespondencja dojdzie do Poznania, będzie wyrok prawdopodobnie już wiadomym z telegramów. Wiadomośc taka o ostatecznym wyniku sprawy powoduje, że zainteresowanie do poprzedzających wyrok rozpraw sądowych słabnie, dlatego też tylko w krótkości zreferuję o wtorkowym, ostatnim posiedzeniu sądów przysięgłych.

Rozprawa rozpoczęła się o pół do dziesiątej rano przy niezwykle napiętej uwadze wszystkich obecnych na sali.

Przewodniczący stawiał przysięgłym dwa pytania główne, a mianowicie, czy podsądna usiłowała popełnić nasadzoną i skrytobójczy zamach na osobie Skalkona, i powtóre, czy przekroczyła ustawy w sprawie użycia materiałów wybuchowych.

Z kolei zabiera głos prokurator. Mówi krótko i bez przekonania, prosi przysięgłych, aby nie szli za rozgłosem, jaki sprawa przybrała, ale wydali werdykt na podstawie sumienia, bezstronnie ocenienia rzeczy.

Obronca dr. Łazarski pyta między innymi w swym dłuższym przemówieniu, czy w państwie austriackim istnieją jeszcze święte prawo azylu dla osób ściganych za przestępstwa polityczne i przestrzega, by sądownictwo austriackie nie stało się przedłużeniem rąk krwi ociekających gubernatorów rosyjskich.

Po tym wstąpił skreślił obronca warunki i otoczenie, wśród którego podsądna wychowała się i dojrzała do czynu przez się popełnionego. Mówca scharakteryzował położenie polaków pod berłem rosyjskim, zwracając się do przysięgłych słowy Grotgera: Chodźcie ze mną w kraję łez... Wyczerpawszy zupełnie powyższy temat, wskazuje obronca, że walka społeczeństwa z rządem rosyjskim jest zupełnie uprawnioną, nie można potępiać tych, którzy gwałtem odpierają.

Dalej wskazał obronca, że czyn p. Dobrodzińskiej był czynem politycznym, był reakcją patriotyzmu. Nawet najspokojniejszy znakomity prawnik niemiecki The ring twierdzi, że naród, który się szanuje, musi z bronią w ręku bronić swych praw i że wtedy, gdy idzie o prawa narodu, tam znikają przepisy kodeksu karnego. W Królestwie Polskim toczyła się walka o prawa narodu wobec tyranów i naród wezwał swych synów do obrony ojczyzny i poniewieranych praw narodu, bo tego przedkładania dalej znosić i cierpieć nie może.

Dobrodzińska sama narażała swe życie i przychwycona przez moskali zginęłaby w przedziale 48 godzin. Nie można i należy traktować p. Dobrodzińskiej jako pospolitej zbrodniarki, jej czynu nie potępia ani prawo, ani historia.

Na zakończenie mówca przypomniał rocznicę bitwy pod Miechovem przypadającą dzisiaj. „Oby duchy tych ofiar natchnęły sędziów przysięgłych, kończy mówca, do wydania werdyktu, którego wszyscy oczekujemy“ (Oklaski).

Przewodniczący upomina galerję przed okazywaniem jakiegokolwiek objawów zadowolenia.

Prokurator zrzekł się repliki. Z kolei dał przewodniczący pogląd na całą sprawę, poczym przysięgli udali się na narady. W pół godziny powrócili przysięgli na salę i zaraz odczytano werdykt.

Przysięgli zaprzeczyli pytania jednomyślnie tj 12 głosami, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający. Przewodniczący

zarządził natychmiastowe wypuszczenie p. Dobrodzińskiej na wolność.

Werdykt i wyrok przyjęło audytorjum hucznymi oklaskami; p. Dobrodzińskiej sprawiono owację i obywateli ją formalnie kwiatami. Obwinięta podziękowała przysięgłym lekkim skinieniem głowy. Na tym skończyła się ta sprawa, która od miesięcy całych interesowała całą Polskę.

#### Wyzysk hasła: Swoj do swego!

Dzien. Kuł. skarży się na gościnnych i kramarzy, że nie przestrzegają hasła: Swoj do swego! Pisze między innymi: W tych właśnie czasach, gdzie nas chcą wywłaszczać z ziemi, nie powinniśmy się sami wywłaszczać z pieniędzy naszych, a jednak, ile to jest takich, którzy już nie koszykami, ale całymi wozami towary zwożą od obcych do swych handelek i gościńców, a przy tym mają też czelność żądać od ludu polskiego w imię hasła: „Swoj do swego“, ażeby ich lud nasz popierał, bo oni są „swoi“. Tak, są oni swoi, ale lichwiarze narodowi. To słuszne, tego im nikt nie zaprzeczy.

Opowiadano nam, że w pewnej wsi, gdzie jest dwór niemiecki i polscy gospodarze, znajdują się dwie karczmy. Jedną właścicielem jest polak, drugiej dzierżawcą jest Niemiec. Polak ów pragnąłby, żeby wszyscy polscy mieszkańcy wsi do niego pieniądze zaośli, bo on jest „swoj“, ale zapytało się jego tylko, gdzie on towary kupuje, to wam odpowie bez zachylenia się, że od żydów i Niemców, — od różnych „sohnów“ i „erów“. Tymczasem ów Niemiec woli mieć tylko z polakami do czynienia, bo jak sam twierdzi, nikt inny tak go nie obsłuży, jak właśnie polak.

Lech powtarzając to, dodaje: I tutaj w Gnieźnie mamy jeszcze takich, którzy towar swój biorą od obcych, albo za ich pośrednictwem. Tamci biorą piwo od żyda, inny znów woli mąkę niemiecką od polskiej itd, ale wszyscy żądają poparcia od swoich. Każdy z nich uniósłby się świętym oburzeniem, gdyby się dowiedział, że jaki rodak uczęszcza do konkurencji niemieckiej lub żydowskiej a jego lokal omija, sam zaś siebie umie wytłumaczyć i wyprać, jak niewinnego baranka.

Niestety, opinia w społeczeństwie naszym, jest zbyt chwiejna i niewyroczona, że wobec takich jednostek jest się po części bezsilnym. Lecz czasby był najwyższy, by się energicznie zabrać do tych wyzyskiwaczy hasel narodowych!

#### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 20. lutego.

Kalendarz. Dziś: Leona b. i Nicefora m. Lubomira.

Jutro: Eleonora p. i Andrzeja.

Onosława.

Wschód słońca. Dziś: 7,11 zachód: 5,18

Jutro: 7, 9 „ 5,20

Wschód księżycy. Dziś: 8,42 zachód: 8,39

Jutro: 9,53 „ 8,56

\* Znacznki dobroczynności z pelikanem w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji pisma naszego.

\* Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na piątek, 21. lutego: Na razie pogodnie, później lekkie opady. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie. We dnie cokolwiek ciepło.

\* Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i biuro Straży przy Alejach nr. 18., jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Poznań. Telefon 1640, tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

\* Z teatru: Czwartek: Edukacja Bronki, komedia w 3 aktach przez Stefana Krzywoszewskiego. Ceny do połow zniżone.

nastroju Salome, fantastycznymi strojami — orgia dekoracyjnych kaprysów. Pyszny curiosity jest projekt długiego fryza do wielkiej sali wieńdzkiej Rady państwa. Złote i czarne postacie i symbole, w zachwycającym zmieszaniu rytmie. Był wtedy ogłoszony konkurs, Jak wspaniale i bogato opisywałaby ta wstęga przedsiownik Hansena! Malowidło ściennie na sali posiedzeń Izby handlowej w Krakowie, to kosmiczna scena, w rodzaju tych, jakie Besnard maluje, ale pełna jakiejś dzikiej, wojowniczej fantazji. Ornamentyka gwieździstych przestworów, jakby z heraldyczną geometrią połączona. Wielki urok ma projekt na pomalowanie unickiej katedry ormiańskiej we Lwowie. Jest w nim niewyczerpane rozkoszowanie się ornamentyką, która ma w sobie coś wiecznie dysydnickiego i nutę tę z wielką siłą kolorystycznie akcentuje. Mehoffer wystawił także różnorodną grafikę, między innymi rysunki rzymskich budowli i projekty opraw książek. Wszystko to technie duchem z jego ducha.

Tęgim artystą i profesorem jest Józef Pankiewicz. Ciepło oświetlony portret matki, którego zdecydowana plastyka starannie jest zartata, przypomina niedawno zmarłego alackiego mistrza Hennera, tylko Pankiewicz przekłada go z tonów zimnych na ciepłe. Żywiołem jego są — chińska natura martwa, niebieski wazon — mięko rozplywające się tony. Józef Chełmoński tkwi w starszej romantyce; jego sanie z czterema niepokromionymi kofmami przypominają dawne czasy, jego mglisty stepowy krajobraz, z tajemniczą jasnością w powietrzu, z kofmami po brzuch brązowymi w trawie, jest w najwyższym stopniu szczerzy. To

Piątek: Szkoła, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego. Ceny do połowy zniżone.

W sobotę wystawioną będzie na naszej scenie komedia w 4 aktach Bernarda Shaw'a p. t. Klub Ibsena. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3: Mokra przystęp, wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami. Ceny do połowy zniżone.

W niedzielę wieczorem: Na dnie życia, sztuka w 4 aktach, napisał Maksym Gorkij. Ceny zwyczajne.

\* Posel do ludu polskiego. Abonentów na prowincji prosimy, by się po „Posła“ zwracali bezpośrednio do administracji Katolika (Bytom — Benthen O./Sohl) Administracja pisma naszego sprzedawać będzie „Posła“ tylko odbiorcom na miejscu.

\* Sejm prowincjalny uchwalił na trzeciej i ostatniej sesji 19. b. m. etat na wydatki prowincjalne, który w zwyczajnych dochodach i rozchodach wykazuje 5 milionów 997 550 mk., w nadzwyczajnych 60 000 mk. Do etatu wstawiono także fundusze na dodatki do pensji dla urzędników prowincjalnych z powodu drożyzny i na powiększenie pensji, skoro się rząd na to zgodzi.

O godz. pół do 1. wprowadziła osobna deputacja komisarsza rządowego, naczelanego prezesa, p. Waldowa, który przemową zamknął obrady Sejmu, poczym marszałek krajowy, baron Schlichting zamknął sejm okrzykiem na cesarza.

\* Czytelnia dla kobiet. Szanownym członkom przypomina się pogadankę piątkową. Początek o godz. 8. wieczorem punktualnie.

Wydział. \* Promień. Na pogadance Promienia, jaka odbędzie się w lokalu Czytelni dla kobiet w czwartek 20. b. m. o godz. pół do 9. wiecz. będzie jedna z pań mówiła o Pieśni królewskiej Głińskiego. Uprasza się członków o liczne przybycie. Goście mile widziani.

Zarząd Promienia. \* Pokwitowanie. Za pośrednictwem hr. Seweryna Buńskiego z Gultow wpłynęło do kasy Tow. Czyt. lud. w Poznaniu 200 franków z koncertu amatorskiego urządzanego w skutek inicjatywy p. Gabrijeli Zapolskiej w zakładzie dra Eberta na Lide pod Wenecją.

Z odbiora powyższej kwoty kwitujemy i komitetowi, który koncert urządził, hr. Buńskiemu, a przedewszystkim p. Gabrijeli Zapolskiej za dar i pamięć o naszym Towarzystwie serdeczne składamy podziękowanie.

W imieniu zarządu Karol Sezański, Dr. Bolesław Kapuściński, prezes. skarbnik.

\* Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem firmy Hermes 4:50 mr., Kręglewskiego 5:43 mr. N. N. 1 mr., Kostrzewskiego (Atlas) 4:50 mr., Bogdana Chrzastowskiego (Wilhelmowska) 11:25, razem 26.68 mr. Kusztelanowa, skarbniczka.

\* Walne zebranie Kasy Wzajemnej Pomocy w Poznaniu odbędzie się w czwartek przyszłego tygodnia o godzinie 8. wieczorem w Domu Katolickim św. Marcina 69.

\* Losowanie obrazów w Towarzystwie Sztuk Pięknych w Poznaniu za rok 1907 odbyło się w śróde pod kontrolą pp. Czesława Leitgebra, ks. prof. Hozakowskiego, Bernarda Miłskiego, W. Szpotafskiego, ks. Szramkiewicza, J. Goździwicza, D. Królikowskiego, Dr. Marjana Seydy i K. Szmyta.

Nazwiska wygrywających: adwokat Moczyński z Bydgoszczy, radca Cichowicz, Czesław Leitgeber i ks. prof. Dr. Hozakowski z Poznania, Bułakowski z Starężysa, Grabski z Nietomyśla, dr. Szuldrzyński z Poznania, Szlagowska z Drzągowa, Jan Wlekiński z Poznania, Karolina Skarżyńska z Sokołowa, Rutkowski z Ławicy, dyr. Sterz z Grudziądza.

Milki z Komaszyc, Walery Łebński z Poznania, ks. Belakowicz z Ostrowitego, ks. Laskowski z Konarszowa, Unrug z Wieckowic, dr. Bolewski i Kazimierz Brownsdorf z Poznania, Zakrzewski z Linówca, dyr. Ryger z Poznania, Kurnatowski z Dusiny, Moszczeński z Wiatrowa, dr. Dziem-

owski z Poznania, Nieżychoński z Kaliszem, dr. Marjan Seyda z Poznania, Koczorowski z Witosławia.

Mieczysław Moszczeński i Józef Stefański z Poznania, ks. Bąk z Czarniejewa, ks. Radziejewski z Wilczyzna, hr. Czarniecki z Rakoniewic, ks. Ziemkowski z Lipinek, Ossowski z Najmowa, hr. Mielżyński z Iwna i Wize z Dzierżniewicy.

Obrazy do odebrania w lokalach Towarzystwa. Zarząd Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych Poznań, ul. Bismarka 1, I.

\* Dlaczego masło drożeje? Hurtownicy handlarze masła uchwalili podobno na poufajnym zebraniu, wiadomości odbiorców swych okólnikiem, że zmuszeni są ceny na masło podwyższyć o 20 do 25 procent, pod pozorem, iż dla zmniejszonej produkcji zapasy się wyczerpują, a ofiarowane ilości nie wystarczą na pokrycie popytu. To nie-naturalne śrubowanie cen dało się odczuć już na kilku ostatnich targach. Zwyżka cen przypadnie mianowicie na czas wielkiego postu, i to za masło z mleczarni do 1,70 mk., za masło wiejskie 1,50 mk., za masło do gotowania i pieczenia do 1,30 mk. za funt. Jak nam donoszą, pewien znany w Poznaniu hurtownik (żyd) obchodzi podczas targów zupełnie jawnie pozamięscowe handlarzy poddawiając, by 20 do 30 fen. na funcie więcej żądały. Sztuczne i wyrafinowane to podwyższenie cen na masło jest jednym słowem oburzające.

\* Niebezpieczne mieszkania. Przed niedawnym czasem donosiliśmy, że wskutek wywyższenia ul. Następcy tronu na Wildzie pomiędzy ul. św. Rocha a Różaną wszystkie niemal kamienice, położone na przestrzeni tej po zachodniej stronie ul. Następcy tronu, poczęły znacznie się rysować, mianowicie zaś kamienica pod nr. 7., w której pomiędzy innymi znajduje się restauracja p. Czajki. Polleja budowlana śledząca bacznie od kilku tygodni stan kamienicy tej, przysłała wreszcie do przekonania, że mieszkańcom grozi poważne niebezpieczeństwo i nakazała wzorzą, by wszyscy bez wyjątku opróżnili mieszkania w przeciągu trzech dni.

\* W król. szkole handlowej dla dziewcząt w Poznaniu rozpoczyna się półrocze latowe 22. kwietnia. Bliższych informacji dotyczących warunków przyjęcia przełożona szkoły panna Ridder przy ul. Zwierzynieckiej nr. 3.

\* Koncert Pecznikowa, znakomitego skrzypka, odbędzie się, jak już o tym pisaliśmy, w przyszły wtorek 25. bm. na wielkiej sali Lamberta z współudziałem śpiewaczki koncertowej p. Rummel. Program obejmuje pomiędzy innymi koncert Mozarta (skrzypce i śpiew), który dopiero przed trzema miesiącami został ogłoszony drukiem. Drugim utworem, który p. Pecznikow pierwszy raz odegra w Poznaniu, jest wielka Fuga C dur Bacha. Zresztą zwracamy uwagę lubownikom muzyki i śpiewu na dokładny program, który ukazał się w tych dniach w dziale ogłoszeń naszego pisma.

\* Koncert wczorajszy na sali Bazarowej został niestety odwołany. Jak się dowiadujemy miał tam występować znakomity aktor i deklamator p. Kotorbiński. Żałować wypada bardzo, że występ ten nie przyszedł do skutku, bo właśnie pole zawodowej, artystycznej deklamacji jest w Poznaniu zupełnie zaniedbane. Wyrażamy wobec tego nadzieję, że myśl sprowadzenia pierwszorzędnego deklamatora zostanie w tej lub innej formie podjęta i że na jednym z przyszłych koncertów usłyszymy jaką wybitną, artystyczną siłę deklamatorską.

\* W schronienie wzięto dwukunony wóz, który w nocy z wtorku na śróde stał bez nadzoru na ul. św. Wojciecha.

\* Egzamin abiturjentki w tutejszym gimnazjum realnym odbył się w śróde pod przewodnictwem dyrektora p. prof. Qładego. Egzamin złożył wszystkie kandydatki, w liczbie 16. Od ustnego uwolniono 5.

\* Z Izby rzemieślniczej. Posiedzenie plenarne Izby rzemieślniczej odbędzie się w przyszłą śróde 26 bm. o godzinie pół do 11 przed południem w nowym ratuszu na sali posiedzeń Rady miejskiej.

\* Zdzisiejsza młodzież. Poznański sąd ławniczy skazał onegdaj piętnastoletniego wyrostka Bolesława Stroińskiego z Poznania za występ przeciw moralności na dwa tygodnie więzienia. Karę tę policzono przestępce na czas, przebyty w więzieniu śledczym.

notatki wrażeń, z Włoch, z nad Wisły, z nad Dniepru, z Zakopanego. W pośrodku bardzo ciekawy portret zmarłego, rysowany węglem przez Mehoffera. Przepyszny pokój. Czysty liryk — liryk bez złotych brzegów — śpiewa tu swe małe pieśni, które brzmią często, jak najczystsza pieśń ludowa. Pełno tu cudownych „point“, uderzających zwrotów. Naprzykład widoki Dniepru, w najróżniejszych oświetleniach; cerkiew kijowska, z tłumem zloczystych, oświeńających kopuł; uderzające efekty świetlne z Wenecji, Florencji, Weroni, Sieny. A dalej szara sennosc stepów, kwitnące zboża, gorzenie tatrzańskich szczytów.

Najsilniejszym z krakowskich mistrzów jest obecnie Józef Mehoffer. I on wypełnił całą salę projektami i obrazami. Mało co przypomina jego dawniejsze intencje. Chyba staroświecki pokój, aparty na głębokiej harmonji mahoni, okiłek kwiecistych obić i ciemno ubranej damy. Jeden z najgłębszych akordów, pewną ręką uderzony. Taki akord, tylko lżejszą i swobodniejszą ręką wydobyty, to portret starego szlachca, w narodowym stroju. Potym fantazja na temat czarownicy: dama w czerwonym żakiecie i kapeluszu. Te trzy obrazy zdają się każdy inną ręką być robione. Ale to jeszcze nie koniec jego przemian. Nagle staje się kłającym i ciętym, pojawia się w nim niespokojny duch rysunkowy, obok zawsze subtelnie kładzionej farby. Wynajduje jak najbardziej modernistyczne głowy Meduzy z pośrodku otaczającej nas światła, współczesne czarownice, króre mimo wężowych włosów możliwymi nam się wydają. Wśród nich „mająca księżniczka“ — dziwna baśń, z domieszką

samo wrazenie autentyczności robi płomienny zachód słońca Juliana Fałata. Nie brak także próby jego sławnych, skrzypiących śniegów. Subtelniejszy jest jednakże jego kościół św. Marka w Krakowie, stromo i ponuro sterczący. Teodor Axentowicz wystawił bogaty zbiór i portretów i studjów, mniej więcej w kierunku Johna Lavary. Wielki zasób zręczności zawiera obraz rodziny malarza, z ośmiu figurami naturalnej wielkości, w ogrodzie, pełny „frou-frou“ i „gauffé“ pięknych toalet. Znakomite są dwa nastrojowe portrety Olgi Boznańskiej. Z przyjemnością spotyka się znów silną nutę Leona Wyczółkowskiego, przejawiającą się przedewszystkim w jego kwiatach i w niestychanie efektownym zestawieniu starych bronzów i świec woskowych przy sarkofagu św. Stanisława na Wawelu. Do kolorystów najbardziej nowożytnego rytmu, w rodzaju np. monachijskiej „Scholle“ przyłącza się teraz bardzo utalentowany Wojciech Weiss, przy najmniej w obrazie dziecka („Tadzio“) pod drzewkiem, z którego papierowe ozdoby jak deszcz gwiazd lecą.

Bardzo uderzające są także jego intensywne studja wieczornego oświetlenia („Stół rodzinny“ i „Matka“). W inne strony uderza Włodzimierz Tetmajer w wielkim obrazie „Poświęcenie ziół“. Jest to Uprka, ale o silniejszej dion. Zdrowa i krzepka jedność jest duszą wielkiego obrazu śnieżnego Fryderyka Pantaşa („Pogrzeb wiejski“) z ciężkimi i ciemnymi figurami. W ponurości swej nadzwyczajnie prawdziwy ton ma scena jesienna Józefa Czajkowskiego, który także przedsiownik wystawy oryginalnie ozdobił.

bił. Ciężką nutę dobrze reprezentują Kamocki i Trojanowski, którego szlamista fala Wisły ma wprost znaczenie folkloru. Ledwie, że nie zapomniał jednego z najsympatyczniejszych, Ferdynanda Ruszczyca, który jest jednym z kierowników całego przedsięwzięcia. Jego wdzięku pełne obrazy z domu i ogrodu, mają wszystkie swą odrębną pikanterję światła i barwy. Oryginalnym jest także w wynajdywaniu nowych motywów, np. girlandy malw w sali balowej, lub fragment z wiejskiego domu „Blade słońce“. Niektórzy z tych malarzy wystawiają też oryginalne grafiki.

Bardzo wiele życia drga w rzeźbiarzech. W przedsiunku uderzają ciekawe biusty, a zwłaszcza charakter pełne maski Laszczki. U Edwarda Wittiga przebijają się różne paryskie wpływy; jego portret kobiecej w marmurze jest ze smakiem wystylizowany. Przerazającą prawdziwością biją cztery kobiece postacie Ksawerego Dunikowskiego. Warjacje na temat macierzyństwa, pełne proletariackiego fatalizmu, głowy na pół średnio-wieczne w swej nainnej prawdzie. Bronzowy biust takiej matki, to jakby kawał historii naturalnej. Zresztą młody ten ultras wzbudzi niestychaną opozycję, gdyż jego plastyczne zachwalstwa sięgają do czwartego wymiaru. Jego wielka grupa „Fatum“, do której to przedewszystkiem się odnosi, przedstawia dwie niespełnialne formy, z których jedna rozpada się pod przewagą drugiej; zagadkowa fantasmagoria, która mimo to przecież coś już istniejącego przypomina: dziwaczne rymny paryskiej Notre Dame.

**Konkursy ogłoszono:** Nad majątkiem księżniczki Michała Schaula w Czarnkowie. Zawadająca masy konkursowej jest tamtejszy kupiec Markus Payer; czas zgłoszeń do 15. marca.

**Dnia 17. bm. nad pozostałością dawniejszego posiadziciela fabryki Augusta Koppa, dawniej w Szamocinie; obecny jego pobyt nieznan. Zawiadawcą mianował sąd kupca Markusa Levyego w Szamocinie, do którego interesenci zgłaszają się winni najpóźniej do 1. kwietnia.**

**Handel ziemią.** Gospodarz Stanisław Pietrowski z Barczyny w pow. witkowski nabył na własność gospodarstwo w Nekli od Niemca Wilhelma Leskego, który poprzednio kupił większą część od polaka Andrzeja Paluszka.

**W sprawie głośnego morderstwa,** popelnionego na majorze Schoenebecku w Olsztynie, domoszą, że lekarze uznali za umysłowo poczytalnego kapitana Goebena, który zastrzelił męża swej kochanki, majora Schonebecka.

**Ze sądów.** (pk.) Poznań. Samochodem prywatnym przejechano w październiku r. z. na Chwaliszewie przeszło 70 lat liczącego inwalidę Wincentego Napierale z Poznania. Poraniony N. przeleżał 10 tygodni w miejskim domu chorych. Winę nieszczęścia przypisano szoferowi Pretzlowi, gdyż się do przepisów policyjnych nie zastosował. Sąd skazał go w sobotę na 30 mk. kary. Prokurator wniósł o daleko wyższą karę, bo jeden miesiąc więzienia.

Meble na odpłatę wziął, a nie zapłaciwszy je jeszcze, sprzedał kataryniarz Kniewel, dawniej w Poznaniu zamieszkały, pewnemu stolarzowi za 90—100 mk. Cena wynosiła 240 marek. Sąd uważał ten czyn za sprzeniewierzenie, a ponieważ K. był już kilkakrotnie za rajdństwo i podobne przestępstwa karany, zasądził go na miesiąc więzienia, choć prokurator wniósł tylko o 2 tygodnie.

**Srem.** Tutejsze Koło śpiewackie polskie urządziło w przyszłą niedzielę 23. bm. na sali p. Sałacińskiej koncert, połączony z przedstawieniem amatorskim. Program wielce urozmaicony. Po koncercie wspólna zabawa. O liczny udział prosi Zarząd.

**Sroda.** W Borzejewie wybuchł we wtorek wieczorem pożar u posiadziciela Górskiego. Spłonęła doszczętnie obora, a z nią równocześnie padła ofiarą pożaru kilka sztuk bydła, których niestety nie zdołano już uratować. Pan Górski ponosi znaczną stratę, gdyż był zabezpieczony stosunkowo bardzo nisko.

**Wschowa.** W gimnazjum tutejszym odbył się egzamin abiturjenski, który składało 9 wyższych przymerów. Jako jedyny polak złożył go p. A. Kaczewski z Gniezna. Jednego polaka do egzaminu nie dopuszczono.

**Kostrzyn.** U kupca p. Kubisza powstał w poniedziałek przed południem wskutek nieogłędnego obchodzenia się z światłem, ogień w remizie, i stamtąd przeniósł się na pobliski śpielnik, w którym znajdowało się wiele zboża i różnych innych towarów. Straż pożarna miała ciężkie zadanie, by choć sąsiednie uratować zabudowania.

**Rawicz.** Z Szymonowa pod Rawiczem piszą, że Niemiec-katolik p. Wolf z Szymonowa starał się w Rawickim banku o pożyczkę na pierwszą hipotekę. Bank postanowił mu pieniądze pożyczyc pod warunkiem, że się piśmiennie zobowiąże swego gospodarstwa nigdy polakowi nie sprzedawać. Pan Wolf odpowiedział jednak, że sobie ręk wiazac nie myśli i wziął pożyczkę z polskiej kasy. Poczuł jednak p. Wolf się pruską. Był on przedtym ławnikiem gminnym. Dnia 1. lutego br. został zawieszony na termin do komisarza obwodowego, który mu oświadczył, że go z urzędu składa za to, że z polskiego banku wziął pieniądze. Pan był przeciw żołnierzem, na co odebrał odpowiedź, że polacy służyli przeciw także w wojsku, poczem W. wyszedł. — Niemcy, jak widzimy, sami się zjadają.

**Ostrów.** Wielki pożar srożył się we wtorek po południu w pobliskim Ociązu. Pastwą płomieni stało się kilka zabudowań, położonych niedaleko zamku hrabiny Tyszkiewicz. Usilnym staraniami mieszkańców zawdzięczać należy, że zamek został ocalony. Przyczyna pożaru nie jest dotychczas jeszcze wyjaśniona.

**Pierzechowice w Prusach król.** W tych dniach złożył egzamin państwowy na uniwersytecie w Gryfii doktor phil. pan Klemens Malicki z Chojnie, rodem z powiatu lubawskiego.

**Zgon Kinkulki.** W Wiedniu zmarł w wieku lat 98 najstarszy księgarz antykwaryusz wileński Szewel Kinkulki, towarzysz więzienia Władysława Syrokomli (Kondratowicza).

Ludwik Kondratowicz w swych dziełach niejednokrotnie wspomina Kinkulki, z którym łączyły go węzły przyjaźni z czasów wspólnej medoli w więzieniu. Przyjaźnią i opieką często otaczał zmarły Kinkulki naszego „Lirnika“, zalecając zmarły Kinkulki naszego „Lirnika“, zalecając jego sprawy osobiste i czyniąc wielkie starania o uwolnienie Syrokomli z więzienia.

Zmarły cieszył się uznaniem i był zasypywany listami z prośbą o informacje z swojej młodości.

Zeszedł z tego świata — pisze Dziennik Wileński — człowiek pięknej duszy. Cześć jego pamięci.

**Kultura w Rosji.** W petersburskim słowie pisze pewien rosjanin: — No i cóż? W moim powiecie kradziono drewniane poręcze na mostach. Zrobiono poręcze z kamieni i żelaza, słupy mrurowane rozebrali, żelazo grubości ręki ludzkiej wyrwali — i ukradli. Kradną kamienie na szosach i sprzedają przedsiębiorcom budującym szosy. Przed dziesięciu laty ci przedsiębiorcy do spółki z głośnym inżynierem Awryntim kupili kamieni z jednej strony szosy przenośną na drugą, potem napowrót na poprzednie miejsce i za każdym razem podawali skarbowi rachunki za kamienie, jak za nowe.

Sprawa ta, jak wiadomo, doszła do senatu, lecz winni zostali uwolnieni od odpowiedzialności wobec tego, że kodeks nie przewiduje podobnego przestępstwa.

Teraz na tej samej szosie odbywają się nie mniej interesujące ćwiczenia pp. inżynierów. Szosa prowadzi do rzeki proz trzywiorstwą groblą z 8-ma mostami. Przed kilku laty mosty rozebrano, a otwory zasypano ziemią. Na wiosnę woda zaczęła podmywać brzeg górzysty, na którym zbudowane jest moje miasto powiatowe, Inżynierowie zaczęli utrwalać brzeg. Utrwalali go kilka lat i kiedy skończyli, dla większego bezpieczeństwa, na nowo zaczęli robić w grobli otwory, ale już nie w dawnych, tylko w nowych miejscach, i znowu budować mosty. A samą rzekę można przejechać na promie, który podczas kry jest nieczynny przez dni dziesięć na wiosnę i tyleż w jesieni, a kiedy jest czynny, to nie może nadążyć przewozić jadących do miasta. Za to, co pochłonęły różne eksperymenty z groblą, można było zbudować trzy mosty przez rzekę, lecz prom... >życi; przytym nie ma obawy, że senat wnieśnie się do tej sprawy.

Nie lepsze jest młode ziemstwo mojej gubernji. Zbudują drogę, ale zapomną o mostach. Zbudują most, ale nie zrobią do niego podjazdu. Apteki bez lekarstw. Lekarze jacyś osobliwi: jeden pije, drugi zarozumiały co do swych zdolności... Zresztą trudno wyliczyć wszystko.

### Rozmaitosci.

**Fabrykant starożytności.** W Paryżu zmarł niedawno jeden z najbardziej znanych handlarzy starożytności i dzieł sztuki, Gatti, uprawiających, zresztą jawnie, fałszerstwo w tej dziedzinie. Gatti na żądanie dostarczał obrazów sztuki holenderskiej, hiszpańskiej, włoskiej, a kto chciał mieć fałszywego Corota, Diaza albo Courbeta, zamówić go mógł u Gattiego w dowolnej wielkości i na żądany temat. Gatti był kierownikiem wielkiego przedsiębiorstwa w którym pracowało około 20 malarzy, rzeźbiarzy, rysowników. Każdy z tych współpracowników miał swoją specjalność: jeden dostarczał Teniersów, drugi Watteau, trzeci Corotów, czwarty Hennerów itd. Wiek XVIII. był uprzywilejowanym terenem Gattiego. Kupował on meble, porcelanę, drobiazgi, pochodzące z tych czasów; kupował autentyczne, choć niepozorne przedmioty i dopiero w swej pracowni nadawał im ozdobności i przepychu. Tak sporządzane przedmioty sprzedawał potem handlarzom mniejszym, wyrażając zresztą przynajmniej się do ich pochodzenia; już na własną ręką zaś handlarze ci sprzedawali je dalej jako „autentyki“. W ten sposób, zwłaszcza miljarderzy amerykańscy mogli mieć wspaniałe meble, dekoratywne sprzęty z XVIII. wieku; u Gattiego wprost, nabyły je było można za dwudziestą lub trzydziestą część ceny. W ostatnich latach posługiwał się Gatti także metodą, wprowadzoną w życie przez innego słynnego imitatora Spitzera. Spitzer autentyczne zbroje z czasów średniowiecza lub renesansu po-

krywał inkrustacjami, tak, że ze zbroi zwykłej robiła się zbroja króla lub księcia. Albo też z jednej zbroi prawdziwej robił dwadzieścia fałszywych, a każda z nich miała część prawdziwej, na którą handlarz przedewszystkiem zwracał uwagę kupujących.

### Ostatnie telegramy i wiadomości.

#### Następca Stengla.

Berlin, 20. lutego. (TBW.) Nordd. Allg. Ztg. dowiaduje się, że na następcę złożonego z urzędu sekretarza stanu Stengla upatrzony jest Sydow, podsekretarz stanu w urzędzie poczt.

#### Sprawa bałkańska.

Wiedeń, 20. lutego. (TBW.) Półurzędowy Fremdenblatt stwierdza z zadowoleniem, że wywody oficjalnej Rosji zgadzają się z oświadczeniami barona Aehrenthala i pisze dalej tak: Tylko w jednym punkcie uderza różnica zapatrywań. W przeciwstawieniu do twierdzenia Rosji, jakoby Austro-Węgry swoim projektem kolejowym utwierdzały Turcję w jej opozycji przeciwko reformom w Macedonji, wskazać należy, iż odrzucenie reformy sądownictwa przez sultana nie ma najmniejszej łączności z projektem kolejowym, gdyż sultan już latem zeszłego roku opierał się reformom. I Austria uważa reformy w Macedonji za nieodzowną konieczność. Przedewszystkiem należy złamać opór Tarji przeciwko przedłożeniu mandatów komisarzy europejskich w Macedonji. W końcu oświadczył Fremdenblatt, że Austria niezależnie od polityki kolejowej trzymać się będzie ściśle dotychczasowego programu reform macedońskich.

#### Groźne wieści z Maroka.

Frankfurt n. M., 20. lutego. (TBW.) Frankf. Ztg. otrzymuje telegram oddany w Tangerze wczoraj wieczorem o 8. minut 20, według którego bitwa francuzów z arabami pod Buzniką, na północ od Casablanki toczy się dalej. Po stronie francuskiej padło dotychczas 2 oficerów i 7 szeregowców, a 30 szeregowców jest rannych.

### Księgi stanu cywilnego.

Dnia 19. lutego zgłoszono:  
Zapowiedzie: malarz Piotr Przybylski z Weroniki Piotrowskiej.  
Śluby: robotnik Nikodem Kocik z Konstancją Szpurtacz, murarz Józef Walkowiak z Pełagją Mączyńską.  
Urodzenia: Syn: szewc Antoni Politowicz, krawiec Stanisław Gielnik, niezam. M. H. L.  
Córka: robotnik Józef Matuszczyk, robotnik Jan Wróblewski, właśc. statku Roman Generalczyk, kołodziej Michał Szezepaniak, kościelnik Antoni Mączyński, kołodziej Antoni Gośliński, niezam. C. L. M.  
Zmarli: Aniela Okupniak z domu Fabisch

### Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienie: p=popyt; d=poadaż; z=zapłacono n=nieco; ult=ultimo.

	20.	19.
	Tendencja:	lepsza
Dyskonto prywatne	4 1/2	4 1/2
Korony	85,05	85,05
Rable	213,80	213,80
3/4 niemiecka pożyczka państw.	82,80	82,70
3/4 pruskie konsola	92,80	92,80
3/4 pozn.	82,75	82,60
3/4 pozn.	89,80	89,59
3/4 pozn.	80,50	—
3/4 pozn. poź. miejaka 1906	—	—
3/4 pozn. poź. miej. 1894—1908	90,50	90,40
3/4 pozn. listy zast. ser. VI—X.	100,80 p	100,90 d
3/4 pozn. listy zast. ser. XI—XVII	92,50 p	92,60 d
3/4 pozn. listy zast. ser. D.	98,— d	98,20 p
3/4 pozn. listy zast. ser. A.	82,75 p	82,80 d
3/4 pozn. listy zast. ser. E.	98,— d	98,20 p
3/4 pozn. listy zast. ser. C.	91,80 z	91,— p
3/4 pozn. listy zast. ser. B.	83,75 d	83,40 z
3/4 pozn. rentowe	99,10	91,10
3/4 pozn. pożyczka chińska 1898	96,—	88,20
3/4 pozn. pożyczka japońska	87,80	89,80
3/4 pozn. pożyczka rumuńska 1894	88,70	82,—
3/4 pozn. pożyczka rosyjska 1902	81,40	94,—
3/4 pozn. pożyczka 1905	93,75	82,80
3/4 pozn. serbicka renta	81,30	84,10
3/4 pozn. tureckie losy	145,75	146,25
3/4 pozn. węgierska renta w koronach	—	94,10
Akcje berlińskiej kolei elektr.	174,80	174,40
„ poznańskiej kolei elektr.	153,—	153,—
„ austr.-węg. kolei państw. ult.	—	144,40
„ lombardy	25,90	25,75
„ Baltimore and Ohio	81,70	80,70
„ Canada Pacific	140,50	141,40
3/4 St. Louis St. Franciszko obl. kol.	70,60	70,40
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	117,40	118,80
„ półn.-niem. Lloyda	105,40	105,90
„ berlińsk. tow. handl. ult.	158,50	158,35
„ banku darmstadckiego	125,—	126,20
„ niemieckiego ult.	235,25	235,90
„ dyskontowego	173,25	174,60
„ dresdeńskiego	137,10	138,25
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	113,80	114,10
„ austrjack. zakładu kred. ult.	201,80	202,—
„ banku wach. dla handl. i prz.	118,—	118,—
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr.	134,40	135,—
„ browaru Huggera	139,—	138,—
„ ogólnego tow. elektr.	200,—	200,10
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	90,—	91,—
„ tow. berl. masz. Schwarzkopff.	227,50	227,50
„ bochumsk. lejarzni stali	197,40	193,90
„ chem. fabr. Miłcha	229,50	229,50
„ cukrowni w Wschowie	154,75	154,—
„ kopalni w Gelsenkirchen	182,—	183,25
„ kopalni w Harpen	197,—	193,60
„ tow. młyn. Hermanna	93,25	93,25
„ kopalni Hohenlohe	183,30	184,10
„ Laurahuty	212,—	215,50
„ górnośląskiego przem. żelaz.	95,—	96,50
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel.	176,—	177,75
„ tow. wyr. cement. w Opolu	148,75	149,—
„ poznańskiej sprytowni	385,—	384,—
„ kopalni soli w Inowrocławiu	91,—	91,—
„ tow. chem. Union	198,90	199,25
„ cukrowni w Krzywicy	237,50	238,50
Kursy o godz. 3.		
Akcje austrjackiego zakładu kred.	200,60	204,50
„ banku niemieckiego	236,75	236,25
„ dyskontowego	174,50	175,—
„ Lanzzakuty	212,—	217,75

Tendencja: spok.

### Targ na zboże.

Poznań, dnia 20. lutego 1908.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszonica (dobra)	221,—
Zyto 121/23 (holenderskie)	191,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	186,—
Owies (dobry)	154,—

Tendencja: słaba

Poznań, dnia 19. lutego 1908.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszonica	22,20	21,40	20,60
Zyto	19,40	18,40	17,50
Jęczmień	16,40	15,40	14,40
Owies	15,70	15,00	14,60

Sydzgecz, dnia 19. lutego 1908.

Drzewce sprawowane izby handlowej.	
Pszonica	{ nom. 000—230 mk.
	{ porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.
Zyto	{ dobre, zdrowe (najm. 121 f.) — 190 mk.
	{ lżejszy gat., porośn. i słabszy 187 mk.
Jęczmień	{ dla młynarzy 140—144 mk.
	{ „ browarów 150—158 mk.
Groch	{ na paszę 178—184 mk.
	{ do gotowania 000—000 mk.
Owies	{ 188—153 mk.
	{ najpiękniejszy — wyżej notow.

Berlin, 20. lutego 1908.

Urzędowe notowanie giełdy.					
Na miesiąc	Pszonica	Zyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	—
Marzec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Lipiec	206	196,50	169,—	—	—
Sierpień	—	—	—	—	—
Wrzesień	—	—	—	—	—
Październik	—	—	—	—	68 90
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	—	—	—	—	—
Maj	205 25	200 25	167 25	148,—	70 90

W związku z więcej ustaloną tendencją Ameryki Północnej i zakupami importerów, tutejsza tendencja pszenicy była stała. Wyższe stosunkowo doniesienia z Liverpoolu sprzyjały hausse. Zyto przy mało zmienionych cenach zaniedbywano. Owies i kukurydza nie wzbudzały zainteresowania i nie zmieniły się. Olej rzepny słabszy. — Powietrze pięknie.

Wrocław, dnia 19. lutego 1908.

Notowania prywatne.				
Pszonica biała spok.	19,00—21,40	—	—	—
„ żółta stała	19,00—20 30	—	—	—
Zyto spok.	18,10—19 30	—	—	—
Jęczmień dla browarów spok.	16,50—17 00	—	—	—
Jęczmień stała	14 90—15 40	—	—	—
Owies spok.	14 80—15 30	—	—	—

22 lata, kowal Wincenty Podgóski 71 lat, Aleksander Jakubowski 2 lata, 7 miesięcy i 16 dni, Tadeusz Szymański 4 lata 8 miesięcy i 24 dni, Jadwiga Wolff 4 mies. i 12 dni.

### Z naszych czasopism.

— **Łowca nr. 22.** Treść pisma: Sprawy Towarzystwa Łowieckiego. — Protokół walnego zebrania. — Kilka słów o tepieniu drapieżników. — Pojedynek bez sekundantów. — Łowiec a leśnik. — Terminologia. — Homo animal. — Na rozkładzie.

### Skrzynka do listów.

— **Hamburg.** Pan A. Baranowski. Adresu takiego biura, o jakie Pan zapytuje, nie znamy. Niech się Pan zwróci w Hamburgu do biura towarzystw okrętowych: Hamburg-America Linie albo Norddeutscher Lloyd, to tam udzieli Panu żądanych informacji.

(Nadesłano.)

## Papierosy „Oświata“

za 1 fenygówą sprzedaż są doskonale.

Do nabycia w każdym lepszym interesie.



### Nowość!

Papierosy „S A B A Ł A“ wyborowego smaku i aromatu z doborowego tytoniu tureckiego.

Patentem zastrzeżone!

10 sztuk 25 fen., poleca firma

Wulkan J. F. J. Komendziński, Drezno.

Groch do gotow. biały mocny	18,00—19,00—20,50
„ na paszę spok.	16,00—17,00—00,00
„ Wiktoria spok.	21,00—23,00—24,50
Lubin żółty bez interesu s	11,50—12,00—12,50
„ niebieski pojadany	9,—10,50—20,00
Wika spokojnie	00,00—15,00—16,00
Kukurydza spokojnie	09,00—16,25—17,00

Nasiona olejne:

Siemie lniane spokojnie	21,00—23,00—25,00
Rzepak zimowy spok.	24,00—26,00—28,50
Siemie konopne	33,00—34,00—25,00
Kuchy rzepiowe szlaskie mocniej	14,25—14,75
„ obce stałe	14,00—14,25
„ lniane szlaskie	15,00—15,50
„ obce spokojnie	14,50—15,50
„ palmowe spok.	14,00—14,50

Nasiona koniezyiny.

Konieczyna czerwona spok.	40,00—60,00—68,00
„ biała spokojnie	25,00—45,00—55,00
„ szwedzka stała	40,00—65,00—70,00
Tymotka bez int.	30,00—24,00—30,00
Seradela bez interesu	8,50

**Konwie do transp. mleka**  
oraz wszelkie sprzęty mlecznicze. **Centryfugi** na 30 ltr. po M. 67,50. **Nowość!** Butelki do płynu trzymające zawartość przez 24 godziny zimną lub ciepłą na 1/2 ltr. w skórcie im po M. 10. poleca  
**Firma T. Otmianowski.**  
właśc. B. Ziętkiewicz — S. Mińcikiewicz.  
Poznań-Bazar. Tel. 565.

**S. Szulc,**  
lekarz-dentysta.  
Poznań, ulica Teatralna nr. 7, I p.  
Godziny przyjęcia: od 9-12 i od 2-5, w niedzielę od 11-12.

**Mam do sprzedania**

w każdej okolicy Księstwa mniejsze i większe gospodarstwa, folwarki i większe majątki, również i parceluje na własny lub właściciela rachunek, przeprowadzam pożyczki bankowe, amortyzacyjne i konwertowanie listów zastawnych, udzielając zaliczek na parcelację lub regulowanie hipotek.

**G. Ritter, Poznań,** ul. Wodna 27. Tel. 26.

**Nadzwyczaj korzystnie**  
kupuje się w polskim składzie  
**Wład. Mayera.**

**1000 sztuk**  
zegarków kieszonkowych  
z najszlachetniejszych fabryk do wyboru.

**Wspaniały wybór**  
złotej biżuterji i pierścionków  
zareczynowych

w najmodniejszych fasonach.

Reperacje wykonuje się spieszenie i starannie pod gwarancją.

**W. Mayer,**

zegarmistrz i złotnik.

Poznań, ulica Nowa nr. 11.

Zał. 1899. Telefon 1844.



**Fabryka wanien kąpielowych**  
wszelkiego rodzaju.

**A. Stanek, Poznań,** ul. Długa 18.

Telefon 762.

**Franciszek Polaszek**

budowniczy w Gostyniu

poleca swe

przedsiębiorstwo założ. 1900 r.

mianowicie:

Parowy tartak i heblarkę,

stolarnię maszynową,

drzewo wszelkiego rodzaju

hurtownie i detalicznie.

**Exploatacja lasów.**

Proszę żądać ofert.

**Bank Związku Spółek Zarobkowych**

w Poznaniu.

Przyjmujemy każdej wysokości depozyty i oprocentujemy je wedle umowy.

Otwieramy konta czekowe i rachunki bieżące, przeprowadzamy konwersje pożyczek i regulacje stanu hipotecznego, dyskontujemy primaweksle, dokonujemy inkasa czeków i weksli na wszelkie miejscowości, lombardujemy papiery wartościowe.

Załatwiamy wogóle wszelkie transakcje bankierskie, jako to: zakup i sprzedaż walorów na giełdach krajowych i zagranicznych, wymianę kuponów oraz asekuracje walorów przed wylosowaniem.

Wydajemy przekazy i listy kredytowe, jak również uskuteczniamy telegraficzne wypłaty na większe miejscowości całego świata. Tresory do dyspozycji publiczności.



Nr. Telefonu 1144.

**B. Szulczewski,**

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 11. Magazyn, porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe, elektryczne. Oświetlenie żarowe.

Zastawy. Wazony. Kryształy.

Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedają po znacznie niższych cenach.



**Moje papierosy Noblesse Nr. 26. i Nr. 25.**

są z doborowych i pod gwarancją z naturalno aromatycznych tureckich i rosyjskich tytoni. Przy zakupie proszę uważać na powyższy

**prawnie zastrzeżony**

etykiety, a wszelkie podróbki odrzucić. Produkcja dzienna do 100 tysięcy papierosów dla hurtowników pp. odpowiedni rabat.

**Bessarabia Bydgoszcz**

jedna z największych polskich fabryk papierosów i tytoni odznaczona kilkakrotnie złotymi i srebrnymi medalami.

właśc: J. Pawłowski.

Szanownej Publiczności donoszę jaknajprzejmiej, iż przeniósłem z Wielkich Garbar 45. mój

**warsztat ślusarski**

dla robót budowlanych i krat

na

ulicę Garncarską nr. 4.

Telefon nr. 2241.

Polecając się względem Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.

Z głębokim szacunkiem

Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski

ul. Garncarska 4.

**Kasa Związku Ziemiań**

przyjmuje

depozyta i drobne oszczędności

pozwąwszy od 1 marki i płaci

Za rocznym	wypowiedzeniem	5%
Za półrocznym	"	4 1/2%
Za kwartalnym	"	4 1/4%
Za każdorazowym żądaniem	"	4%

Adres:

**Związek Ziemiań**

Poznań-Posen

ulica Wiktorji 2. ptr.

**Nie kupujcie żadnego zegarka**



na zegarki kieszonkowe, regulatory, budziki, łańcuszki złote, srebrne i niklowe, biżuterję złotą i srebrną, instrumenta muzyczne, wyroby skórzanne, stalowe, kuchenne, wiele cypedy, maszyny, zabawki perfumy, przedmioty dewocyjne narzędzia rzemieślnicze itd. itd.

Każdy rodzaj zdumieje, gdy mój cennik zobaczy i niskie ceny przeczyta.

Proszę żądać mój polski cennik, zawierający 4000 ilustracji, z każdym darmo i franko wysłać.

Adres: Hieronim Tilgner, Berlin O., Markusstr. 5.

**Szafy żelazne**

ogniotrwałe do pieniędzy jedno i dwuskrzydłowe, specjalne dla kas kościelnych i Spółek. Do wmurowania od Mk. 27. — Kasety stal. do pieniędzy od M. 6. — Stiebela kasy do liczenia pieniędzy po Mk. 5,50. — Deski do liczenia, prasy do kopjowania z przytorami poleca

**Firma T. Otmianowski.**

właśc.: B. Ziętkiewicz. S. Mińcikiewicz.  
Poznań — Bazar. Telefon 565

Patent. zastrzeż.

**„Donatol“**

błyszczak na obuwiu,  
pierwszorzędny fabrykat  
z chemicznej fabryki  
„Donatol“ Wąbrzeźno Pr. Z.  
(Briesen, Wpr.)  
wszędzie do nabycia

Największy i jedyny polski zakład specjalnie damsko-fryzjerski.

Wykonuję w mojej własnej pracowni wszelkie wyroby z włosów szybko i tanio.

Czesanie w domu i poza domem.

Mycie głowy.

Dwa aparaty do suszenia włosów.

Zamówienia z prowincji wykonuję i wysyłam odwrotną pocztą.

Własne wyczesane włosy mogą być wypracowane. — Uczenie przyjmuję każdego czasu

**P. Jankowska,**

św. Marcin 78, (tuż przy placu Piotra).

Telefon 1712. Telefon 1712.

**Rzadko piękne,**  
nadzwyczaj szlachetne

**magnackie deszczówki,**  
górnio-węgierskie, roczniki 1904 i 1905,  
pyszne,

pełne charakteru, zupełnie czyste, w najrozmaitszych, naturalnych odcieniach smaku, osobliście u rzeczywistych producentów magnackich w Tokaj Hegyalja zakupione, umiętlejnie plegnowane

**wina**

**górnio-węgierskie,**

odstawkowe, pełne, jedno i dwuputowe, pyszne maślacze i ciężkie tokaje,  
roczniki 1901, 1904 i 1906,

poleca po cenach najprzystępniejszych

**Aleksander Januchowski**

właśc. A. Januchowski & W. Salkowski

hurtowny handel win w Poznaniu, ul. Wrocławska 13.

Próby na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

**Antoni Rose**

Poznań, Bazar telefon 381.

**Skład papieru**

Fabryka rejestrów gospodarczych ksiąg kontowych i tytek

Wielki wybór

tapet, linoleum i rozet

Drukarnia, Litografia